

ulegać zniechęceniu! Mamy moc Ducha Świętego, by przewycięzać te cierpienia.

3. I tu dochodzę do ostatniego punktu. Jest to wezwanie, które kieruje do was, którzy przystępujecie do sakramentu bierzmowania, i do wszystkich: wytrwale podążajcie drogą wiary z niezłomną nadzieją w Pana. Na tym polega tajemnica naszego wędrowania! On daje nam odwagę, byśmy szli pod prąd. Słuchajcie dobrze, chłopcy i dziewczęta: iść pod prąd; to robi dobrze sercu, ale potrzebna jest odwaga, żeby iść pod prąd, i On nam daje tę odwagę! Nie ma takich trudności, cierpień, niezrozumienia, których musimy się obawiać, jeśli jesteśmy złączeni z Bogiem, tak jak latorośle są złączone z krzewem winnym, jeśli nie tracimy przyjaźni z Nim, jeśli robimy Mu coraz więcej miejsca w naszym życiu. A to również i przede wszystkim, kiedy czujemy się ubodzy, słabi, grzeszni, ponieważ Bóg daje siłę naszej słabości, bogactwo naszemu ubóstwu, nawrócenie i przebaczenie naszego grzechu. Pan jest bardzo miłosierny: zawsze nam wybaczają, jeśli do Niego idziemy. Ufajmy w działanie Boga! Z Nim możemy robić rzeczy



*Duch Święty przemienia nas
naprawdę i chce, także poprzez nas,
przemieniać świat w którym żyjemy*

(@Pontifex_pl)

wielkie; da nam zaznać radości z tego, że jesteśmy Jego uczniami, Jego świadkami. Stawiajcie na wielkie ideały, na wielkie rzeczy. My, chrześcijanie, nie zostaliśmy wybrani przez Pana do małych rzeczy, idźcie wciąż dalej, w stronę rzeczy wielkich. Młodzi, poświęćcie swoje życie wielkim ideałom!

Nowość Boga, cierpienie w życiu, trwanie w Panu. Drodzy przyjaciele, otwórzmy szeroko drzwi naszego życia na nowość Boga, który nam daje Ducha Świętego, aby nas przemienił, sprawił, że będziemy silni w cierpieniu, umocnił naszą jedność z Panem, nasze trwanie w Nim: oto prawdziwa radość! Amen.

29 kwietnia – Msza św. w Domu św. Marty

Błogosławiony wstyd

Poranną Mszę św. z Papieżem koncelebrowali m.in. kard. Domenico Calcagno, przewodniczący Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej (APSA), i jej sekretarz ks. prał. Luigi Mistò, abp Francesco Gioia, przewodniczący Peregrinatio ad Petri Sedem, nigeryjski metropolita Owerri abp Anthony Obinna, prokurator generalny werbistów Giancarlo Girardi oraz biskup pomocniczy i prokurator generalny w archidiecezji Buenos Aires Eduardo Horacio García. W Mszy św. uczestniczyli m.in. siostry ze Zgromadzenia Pobożnych Uczennic Boskiego Mistrza, które posługują w Watykanie, i grupa pracowników APSA.

Konfesjonał nie jest ani «pralnią», która wywabia plamy, ani «salą tortur», gdzie człowiek jest maltretowany. Spowiedź jest w istocie spotkaniem z Jezusem, w którym człowiek doznaje Jego

łagodności. Trzeba jednak przystępować do tego sakramentu bez oszustw i półprawd, z pokorą i radością, ufni i uzbrojeni w ów «błogosławiony wstyd», «cechę pokornych», który pozwala nam uznać, że jesteśmy grzesznikami. Papież rozpoczął homilię od refleksji nad Pierwszym Listem św. Jana (1, 5; 2, 2), w którym apostoł «mówi do pierwszych chrześcijan z prostotą: 'Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności'. Lecz 'jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo', jesteśmy przyjaciółmi Pana, 'a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą'. A Boga należy wielbić w duchu i w prawdzie». «Co to znaczy – zapytał Papież – chodzić w ciemności? Bowiem w życiu nas wszystkich są ciemności, także momenty, kiedy wszystko, również w sumieniu, jest ciemne, nieprawdą? Chodzić w ciemnościach znaczy odczuwać zadowolenie z samego siebie. Mieć przekonanie, że nie potrzebujemy się zbawienia. To są ciemności!». I, kontynuował, «kiedy człowiek idzie tą drogą ciemności,

nie jest łatwo z niej zawrócić. Dlatego Jan mówi dalej, być może ten sposób myślenia pobudził go do refleksji: 'Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy'. Patrzcie na wasze grzechy, na nasze grzechy: wszyscy jesteśmy grzesznikami, wszyscy. To jest punkt wyjścia». «Lecz jeśli wyznajemy nasze grzechy – wyjaśnił Papież – On jest wierny, jest tak sprawiedliwy, że przebacza nam grzechy i oczyszcza nas z wszelkiej nieprawości. I ukazuje nam – nieprawdą – owego Pana tak dobrego, tak wiernego, tak sprawiedliwego, że nam przebacza. Kiedy Pan nam przebacza, czyni sprawiedliwość. Tak, najpierw czyni zadość sprawiedliwości wobec siebie, ponieważ On przyszedł, by zbawiać, i kiedy przebacza, czyni zadość sprawiedliwości wobec siebie. Jestem twoim Zbawicielem», i nas przyjmuje». Postępując w duchu Psalmu 103 [102]: «Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją, nad tymi, którzy idą do Niego. Litość Pana. On rozumie nas zawsze i

nie każe nam mówić: On wie wszystko. 'Bądź spokojny, idź w pokój', w pokój, który tylko On daje». To właśnie «dzieje się w sakramencie pojednania. Wielokrotnie – powiedział Ojciec Święty – myślimy, że pójdę do spowiedzi to jak pójdę do pralni. Ale Jezus w konfesjonał to nie jest pralnia». Spowiedź jest «spotkaniem z Jezusem, który czeka na nas takich, jakimi jesteśmy. 'Ależ Panie, posłuchaj, jestem taki'. Wstydzimy się powiedzieć prawdę: zrobiłem to, pomyślałem tamto. Ale wstyd to prawdziwa cnota chrześcijańska i również ludzka. Zdolność wstydzania się: nie wiem, czy tak się mówi po włosku, ale na naszych terenach o tych, którzy się nie wstydzą, mówi się *sinvergüenza*. Ta osoba jest 'bezwstydną', bo nie potrafi się wstydzić. Wstydzenie się jest cechą pokornych». Papież Franciszek wrócił następnie do Listu św. Jana. Te słowa, powiedział, wzywają do ufności: «Rzecznik jest u naszego boku i wspiera nas przed Ojcem. Wspiera nasze słabe życie, walkę z grzechem. Przebacza nam. On jest naszym obrońcą, bo nas wspiera. A teraz,

jak mamy iść do Pana z naszą prawdą grzeszników? Z ufnością, ale i z radością, bez upiększania się. Nie powinniśmy nigdy się upiększać przed Bogiem! Z prawdą. Ze wstydem? Błogosławiony wstyd, to jest cnota». Jezus czeka na każdego z nas, potwierdził, cytując Ewangelię św. Mateusza (11, 25-30): «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, i równie grzechem, 'a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca'. To są cnoty, których Jezus wymaga od nas: pokory i cichości». «Pokora i cichość – kontynuował – są ramą życia chrześcijańskiego. Chrześcijanin zawsze tak postępuje, w pokorze i cichości. A Jezus czeka na nas, aby nam przebaczyć. Możemy zadać Mu pytanie: a więc pójdę do spowiedzi nie jest pójdę na torturę? Nie! Idę do spowiedzi, by wielbić Boga, ponieważ ja, grzesznik, zostałem zbawiony przez Niego. A czy On czeka, żeby Mnie okładać kijem? Nie, z litością, żeby mi przebaczyć. A jeśli jutro będę robił to samo? Idź znow, idź i idź, i idź.

On czeka zawsze. Taka jest litość Pana, pokora i łagodność». Na koniec Papież wezwał, by ufać słowom apostoła Jana: «Jeśli by nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika u Ojca». I zakończył: «To nam daje wytchnienie. To piękne, prawda? A jeśli się wstydzimy? Błogosławiony wstyd, bo jest to cnota. Pan daje nam tę łaskę, tę odwagę, byśmy szli zawsze do Niego w prawdzie, ponieważ prawda jest światłem. A nie z ciemnościami półprawd czy kłamstw wobec Boga».

30 kwietnia

Z dała od świata

W papieskiej Mszy św. w Domu św. Marty uczestniczyła m.in. kolejna grupa pracowników APSA z kard. Domenikiem Calcagno, który koncelebrował.

Pokoju, tego prawdziwego, nie można kupić. Jest on darem Bożym (por. J 14, 27-31 a). Darem, który On ofiarowuje swoim Kościołowi. Aby go otrzymać, chrześcijanie muszą wciąż zawierzać Kościół Boga, prosząc Go, by się Nim opiekował i by go bronił przed zakusami szatana, który człowiekowi proponuje inny pokój, pokój światowy, nieprawdziwy – taki sens miało rozważanie wygłoszone przez Papieża Franciszka. A trzonem refleksji Papieża było słowo «zawierzenie», które pojawia się dwa razy w pierwszym czytaniu, zacierpniętym z Dziejów Apostolskich (14, 19-28): po raz pierwszy, kiedy w Perge apostołowie polecają, czyli zawierają starszych Panu; po raz drugi, kiedy wracają do Antiochii, «gdzie za łaską Bożą zostali przeznaczeni do dzieła». Tak więc apostołowie i starsi zawierzeni byli Panu: «oznacza to – powiedział Papież – zawierzenie Kościoła Panu. Można strzec Kościoła, można troszczyć się o Kościół. Musimy to robić przez naszą pracę. Najważniejsze jest jednak to, co robi Pan: tylko On może patrzeć sza-



«Sąd Ostateczny» przedstawiony na portalu katedry w Amiens (XIII w.)

tanowi w twarz i go pokonać. 'Nadchodzi władca tego świata, nie może jednak nic uczynić przeciwko Mnie': jeśli nie chemy, by władca tego świata wziął Kościół w swoje ręce, musimy go zawieźć jedynemu, który może pokonać władcę tego świata». Jednak «czy my – zapytał Papież – modlimy się za Kościół? Za cały Kościół? Za naszych braci, których nie znamy, wszędzie na świecie?»). To jest Kościół Pana, rozproszony na całym świecie; i kiedy «w modlitwie mówimy Panu: 'Panie, spójrz na Twój Kościół', mamy na myśli ten Kościół, Kościół Pana, Kościół, który gromadzi «naszych braci». Jest to modlitwa, którą «musimy odmawiać sercem – powtórzył Papież – i to coraz bardziej. Łatwo jest nam się modlić prosząc Pana o łaskę, kiedy czegoś potrzebujemy; nie jest też trudno modlić się, by podziękować Panu: dziękuję za... Ale modlitwa za Kościół, za tych, których nie znamy, ale którzy są naszymi braćmi i siostrami, bo otrzymali ten sam chrzest, i mówienie Panu: 'oni są Twój, są nasi... zachowaj ich'», to co innego, znaczy to «zawierzyć Kościół Panu»; jest to «modlitwa, dzięki której Kościół wzrasta», lecz także «akt wiary. My nie możemy nic, wszyscy jesteśmy tylko ubogimi sługami Kościoła: lecz to On może prowadzić go naprzód, strzec go i powodować jego wzrost, uświęcać go, bronić go przed 'władcą tego świata'», czyli przed tym, który «chce, by Kościół był coraz bardziej ze świata. To jest największe niebezpieczeństwo», ponieważ «kiedy Kościół staje się ze świata, kiedy ma w sobie ducha świata», kiedy zyskuje pokój, który nie jest pokojem Pana – tym, który obiecał nam Jezus, mówiąc: «Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam» – wówczas staje się Kościołem «slabym, Kościołem, który będzie zwyciężony i nie będzie zdolny nieść właśnie Ewangelię, przesłanie krzyża, zgorzenie krzyża. Nie może go nieść, jeśli jest ze świata! Dlatego

taka ważna i usilna jest ta modlitwa: zawieranie Kościoła Panu». «Nie jest naszym zwyczajem – zauważył Ojciec Święty – zawieranie Kościoła Panu». Dlatego wezwał, by uczyć się zawierania osób starszych, chorych, dzieci Panu, powtarzając «'Panie, zachowaj Twój Kościół': jest Twój! Jeśli takie będzie nasze nastawienie, On nam da pośród cierpień ów pokój, który tylko On może dać. Ów pokój, który jest prawdziwym darem obecności Jezusa pośród Jego Kościoła», również w cierpieniach: wielkich, takich jak «prześladowanie», i «także w małych cierpieniach, małych cierpieniach związanych z dolegliwościami czy problemami rodzinnymi». Wszystko to, powiedział Papież na zakończenie, musimy zawierzać Panu, modląc się: «zachowaj Twój Kościół w cierpieniu, aby nie stracił wiary, aby nie stracił nadziei». I «dzisiaj – dodał – chciałbym powiedzieć: ta modlitwa z zawieraniem Kościoła zrobi dobrze nam i zrobi dobrze Kościołowi; da wielki pokój nam i wielki pokój Kościołowi; nie usunie naszych cierpień, ale sprawi, że będziemy silni w cierpieniu. Tak więc prosimy o tę łaskę, żebyśmy mieli zwyczaj zawierzać Kościół Panu».

1 maja

Sprzeciw wobec «pracy niewolniczej»

Na porannej Mszy św. u Papieża w 2. rocznicę beatyfikacji Jana Pawła II, była grupa młodych samotnych matek, dzieci i młodzieży z Ośrodka Solidarności «Il Ponte» w Civitavecchia, którym towarzyszył ks. Egidio Smacchia, a także postulator w sprawie kanonizacyjnej Jana Pawła II ks. pral. Sławomir Oder z Michèle Smits z tej samej postulacji, a wśród koncelebransów – bp Luigi Marrucci, ordynariusz diecezji Civitavecchia-Tarquiniia.

Przed wszystkim człowiek i jego godność – podkreślił Papież Franciszek w swojej homilii – a jako że była to Msza św. w uroczystość św. Józefa Robotnika, poświęcił refleksję tematowi pracy. Punktem wyjścia były czytania liturgii dnia, pierwsze z Księgi Rodzaju (1, 26-2, 3), a drugie z Ewangelii św. Mateusza (13, 54-58), przedstawiające Boga Stwórcę, «który pracował, aby stworzyć świat», i postać św. Józefa, cieśli, «przybranego ojca Jezusa», od którego «Jezus uczył się rzemiosła». «Dzisiaj – powiedział – czcimy św. Józefa jako robotnika: ale to wspomnienie św. Józefa Robotnika kieruje naszą myśl ku pracującemu Bogu, ku Jezusowi który pracuje. A ten temat pracy jest bardzo, bardzo, ale to bardzo ewangeliczny. «Panie – mówi Adam – pracą będę zarabiał na życie». Ale jest w tym coś więcej. Bowiem ten pierwszy obraz Boga pracującego mówi nam, że praca jest czymś więcej niż zarabianiem na chleb: praca daje nam godność! Ten, kto pracuje, jest godny, ma szczególną godność, godność osoby: mężczyzna i kobieta, którzy pracują, są godni». Zatem ten, kto nie pracuje, nie ma tej godności. Ale jest tak wiele osób, «które chcą pracować, a nie mogą». I to jest «obciążenie dla naszego sumienia, ponieważ kiedy społeczeństwo jest zorganizowane w taki sposób» i «nie wszyscy mają możliwość pracować, być 'namaszczeni' pracą, to takie społeczeństwo nie funkcjonuje dobrze – nie jest sprawiedliwe! Postępuję wbrew samemu Bogu, który chciał, aby nasza godność zaczęła się tutaj». «Także Jezus – kontynuował Papież – na ziemi pracował bardzo wiele, w warsztacie św. Józefa. Ale pracował także aż po krzyż. Wykonał to, co polecił Mu uczyć Ojciec. Myślę dzisiaj o tak wielu osobach, które pracują i mają tę godność... Dziękuję Panu! I bądźmy świadomi, że godności nie daje nam władza, pieniądze, kultura, nie!... Godność daje nam praca», nawet jeśli społeczeństwo nie wszystkim po-



Tyjan, «Kain i Abel» (XVI w.), bazylika Santa Maria della Salute w Wenecji

zwala pracować. Papież odniósł się następnie do tych systemów społecznych, politycznych i ekonomicznych, które w różnych częściach świata opierają swoją organizację na wyzysku. To znaczy postanowili «nie płacić sprawiedliwie» i starać się uzyskać maksymalne zyski za wszelką cenę, korzystając z pracy innych, nie troszcząc się przy tym w najmniejszym stopniu o ich godność. To «jest wbrew Bogu!» – wykrzyknął, odnosząc się do dramatycznych sytuacji, które niejednokrotnie występują w świecie, a o których – powiedział – «tyle razy czytaliśmy w 'L'Osservatore Romano'». W związku z tym Ojciec Święty przytoczył tytuł artykułu, zamieszczonego na pierwszej stronie wydania z niedzieli 28 kwiet-

nia, dotyczącego zaważenia się fabryki w Dacca, gdzie poniosło śmierć setki robotników, którzy pracowali w warunkach wyzysku i braku bezpieczeństwa. «Tytuł ten – skomentował – wywarł na mnie duże wrażenie w dniu tragedii w Bangladeszu: 'Jak umierać za 38 euro miesięcznie'». A «jest to – wyraźnie powiedział Papież – 'praca niewolnicza', wykorzystująca najpiękniejszy dar, jaki Bóg dał człowiekowi: zdolność tworzenia, pracy, czynienia z niej własnej godności. Iluż braci i sióstr w świecie znajduje się w tej sytuacji z winy takich postaw ekonomicznych, społecznych, politycznych!» Papież następnie sięgnął do skarbów mądrości żydowskiej, by podkreślić, że godność osoby ludzkiej jest war-

tością powszechnie uznaną, a zatem trzeba ją chronić i jej strzec. «Pamiętam – powiedział – piękną średniowieczną opowieść żydowską. Pewien rabin mówił swoim wiernym o budowie wieży Babel. W owym czasie budowano z cegły. A żeby wyprodukować cegłę, żeby zrobić cegłę, trzeba było wiele się napracować, nieprawda? Trzeba było wziąć ziemię, słomę, zrobić błoto, wypalić. Zatem cegła była rzeczą cenną. Wynoszono każdą cegłę do góry, aby zbudować wieżę Babel. Kiedy jakaś cegła przez nieuwagę spadała, był to wielki problem, skandal: 'Patrz, co zrobiłeś!'. Ale jeśli spadał ktoś z budowniczych wieży, mówiono tylko: 'Niech odpoczywa w pokoju!' i zostawmy go w spokoju. Ważniejsza była cegła niż osoba! To opowiadał rabin w średniowieczu, i tak dzieje się teraz! Ludzie są mniej ważni od rzeczy, które przynoszą korzyść tym, którzy mają władzę polityczną, społeczną, ekonomiczną». Doszło do tego, że nie jesteśmy świadomi «tej godności osoby; tej godności pracy. Ale dzisiaj postacie św. Józefa, Jezusa, Boga, którzy pracują, uczą nas drogi do godności». Kończąc, Papież Franciszek zachęcał, aby prosić «św. Józefa o łaskę, abyśmy byli świadomi, że tylko w pracy odkrywamy godność». I wskazał, jaką postawę winniśmy przyjmować w stosunku do tych, którzy nie mają pracy; nie mówić: «kto nie pracuje, ten nie je», ale: «kto nie pracuje, utracił godność!»; a kiedy mamy do czynienia z kimś, kto «nie pracuje, ponieważ nie znajduje pracy», powiedzieć: «społeczeństwo odarło tę osobę z godności!»

2 maja

Aby być Kościołem mówiącym «tak»

W Domu św. Marty Mszę św. z Ojcem Świętym koncelebrowali m.in. kard. Albert Malcom Ranjith Patabendige Don, metropoli-

ta Colombo w Sri Lance, abp Lorenzo Voltolini, metropolita Portoviejo w Ekwadorze, i ks. Raphael Kutaimi, były proboszcz Kościoła syryjskokatolickiego w Bagdadzie, który został ranny w zamachu dokonany w ostatnią niedzielę października 2010 r., w którego wyniku zginęło ok. 50 wiernych, uczestniczących we Mszy św. W papieskiej Mszy św. uczestniczyła grupa pracowników Muzeów Watykańskich i redaktorki miesięcznego dodatku do «L'Osservatore Romano» – «donne chiesa mondo» («kobiety kościół świat») – Ritanna Armeni, Lucetta Scaraffia i Giulia Galeotti, malarka Isabella Ducrot, autorka m.in. ramek, zdobitych wydania naszego dziennika z okazji wyboru i inauguracji pontyfikatu Papieża Franciszka, oraz dyrektor codziennego wydania pisma.

Kościół, «wspólnota mówiąca 'tak'», uformowana przez Ducha Świętego, będąca przeciwieństwem «Kościoła negującego», który zmusza Ducha «do podwójnej pracy»: taki obraz przedstawił Papież Franciszek w swojej homilii. Mówił on o Kościele, który po modlitwie apostołów z Maryją wyszedł z Wieczernika. Był to Kościół, zauważył, wciąż ponaglany przez Ducha Świętego; szerzył się stopniowo w całym świecie, niosąc orędzie poganom. Komentując fragment Dziejów Apostolskich (15, 7-21) i Ewangelii św. Jana (15, 9-11), Papież opisał działanie Kościoła, który «udawał się na peryferie wiary, gdzie nie wierzono w orędzie Jezusa Chrystusa, ponieważ go nie znano». «Udawał się, by głosić, ponaglany przez Ducha Świętego», który działa zasadniczo «na dwa sposoby: najpierw ponagla», powiedział, stwarzając «także pewne problemy»; potem zaprowadza «harmonię w Kościele, wewnątrz». To działanie Ducha Świętego jest ciągłe». Uczniowie zatem szli i głosili wiarę w Jeruzolimie, gdzie, wyjaśnił Papież, rozdziły się pierwsze problemy, bowiem zderzali się

z licznymi odmiennymi opiniami. Przede wszystkim tych, którzy uważali, że powinni byli oni przyjąć to wszystko, co już zostało ustanowione przez uczonych w Prawie. Byli jednak także inni, którzy wierzyli w możliwość dojścia do porozumienia. A byli to ludzie otwarci, zauważył Papież, którzy jednak znaleźli się w obliczu «Kościoła mówiącego: 'Nie, nie można; nie nie, trzeba, trzeba, trzeba'», w przeciwieństwie do «Kościoła mówiącego: 'Tak: ale... zastanówmy się nad tym, otworzymy się, to Duch otwiera nam drzwi'». A zatem «Duch Święty musiał wykonać swoją drugą pracę: zaprowadzić harmonię pośród tych odmiennych stanowisk, harmonię w Kościele, między nimi w Jeruzolimie i między nimi a poganami. To niemała praca, którą Duch Święty zawsze wykonuje w historii. A kiedy my nie pozwalamy Mu pracować, zaczynają się podziały w Kościele, sekty, wszystkie te rzeczy, ponieważ jesteśmy zamknięci na prawdę Ducha». Następnie Papież zatrzymał się na słowach Jakuba, biskupa Jeruzolimy. On, usłyszawszy, jak Piotr mówił, że woła Pana było, aby z jego ust narody usłyszały słowa Ewangelii i nawracały się «bez żadnej różnicy między nami a nimi», zauważył, «że na początku Bóg raczył wybrać sobie Lud spośród pogan, dla swojego imienia. Zgodne są z tym słowa proroków, i czyni swoją propozycję – autorytatywną, ponieważ był biskupem Jeruzolimy: 'Dlatego uważam, że nie należy nakładać ciężarów na pogan, którzy nawracają się do Boga'. Dlaczego zatem 'wystawiacie na próbę Boga?' W obliczu tego nie wystawiamy na próbę Boga, 'nakładając na uczniów jarzmo, którego ani nasi ojcowie, ani my nie byliśmy w stanie dźwigać'. To jest kluczowe słowo: jarzmo. Kiedy służba Panu staje się jarzmem tak ciężkim, drzwi wspólnot chrześcijańskich są zamknięte: nikt nie chce przyjść do Pana. My natomiast wierzymy, że przez łaskę Pana Je-

zusa jesteśmy zbawieni». «To słowo jarzmo – wyznał Papież – trafia mi do serca, przychodzi mi na myśl. Ale ktoś może pomyśleć: 'Ach, teraz wspólnoty katolickie, wspólnoty chrześcijańskie mówiące „tak” nie muszą nic robić i mogą wieść dobre życie?! Czy to jarzmo, tak ciężkie, jest aktualne? Czy w Kościele jest jarzmo? Tak, sam Jezus mówi nam o tym w Ewangelii, którą słyszeliśmy: 'Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej!'. Pierwsze, co mówi Jezus, to: 'Trwajcie w mojej miłości, bądźcie zanurzeni w mojej miłości, w miłości mojego serca'. To jest pierwsze passus». A w drugim mówi: «'Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej'. A to jest chrześcijańska wspólnota 'tak': od głoszenia Jezusa Chrystusa trwa w Jego miłości i w konsekwencji tej miłości wypełnia przykazania i mówi nicraz 'nie'. Ale są to «nie» wynikające z pierwszego «tak», uściłił: a mianowicie z przyjęcia «łaski Jezusa, który jest miłością». A «kiedy wspólnota chrześcijańska żyje w miłości, wyznaje swoje grzechy, czci Pana, przebacza zniewagi, jest miłosierna względem innych i jest przejawem miłości, czuje się zobowiązana do wierności Panu w przestrzeganiu przykazań. Jest to wspólnota mówiąca 'tak', a jej 'nie' są konsekwencją owego 'tak'. Na koniec napomnienie wiernych: «Prośmy Pana, aby Duch Święty zawsze nam pomagał stawać się wspólnotą miłości. Miłując Jezusa, który tak bardzo nas umiłował»; wspólnotą «'tak', które skłania do wypełniania przykazań»; wspólnotą, która zawsze będzie miała «drzwi otwarte. I będzie nas broniła przed pokusą stania się być może purytanami, w etymologicznym sensie tego słowa, szukania czystości parawangelicznej, wspólnotą 'nie'. Bowiem Jezus domaga się od nas najpierw miłości, miłości do Niego; i prosi nas, byśmy trwali w Jego miłości».

AUDIENCJE GENERALNE

10 kwietnia

Bóg naszym tatą

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W poprzedniej katechezie rozważaliśmy wydarzenie zmartwychwstania Jezusa, w którym kobiety miały szczególną rolę. Dziś chciałbym się zastanowić nad jego znaczeniem zbawczym. Co oznacza zmartwychwstanie dla naszego życia? I dlaczego bez niego nasza wiara jest próżna? Nasza wiara opiera się na śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, tak jak dom opiera się na fundamentach: jeśli fundamenty się zawalą, runie cały dom. Na krzyżu Jezus ofiarował samego siebie, obarczając się naszymi grzechami i schodząc do otchłani śmierci, a w zmartwychwstaniu zwycięża je, odpuszcza i otwiera nam drogę do narodzin do nowego życia. Św. Piotr wyraża to zwięźle na początku swojego Pierwszego Listu, którego fragmentu wysłuchaliśmy: «Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego» (1, 3-4).

Apostoł mówi nam, że ze zmartwychwstaniem Jezusa dzieje się coś zupełnie nowego: zostajemy wyzwoleni z niewoli grzechu i stajemy się dziećmi Bożymi, a więc zostajemy zrodzeni do nowego życia. Kiedy to się dla nas rzeczywistością? W sakramencie chrztu. W dawnych czasach chrzest udzielany był zwykle przez zanurzenie. Osoba, która miała zostać ochrzczona, wchodziła do basenu w baptysterium, bez szat, a biskup bądź prezbiter polewał trzykrotnie wodą jej głowę, chrzcząc w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Potem ochrzczony wychodził z basenu i wkładał nową szatę; białą; rodził się zatem do nowego życia, zanurzając się w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Stawał się dzieckiem Bożym. Św. Paweł w Liście do Rzymian pisze: «Otrzymaliście ducha

przybrania za synów, w którym możemy wołać: 'Abba, Ojczcze!'» (8, 15). To właśnie Duch, którego otrzymaliśmy w chrzcie, uczy nas, każe nam mówić do Boga: «Ojczcze», a wręcz «Abba!», co znaczy «Tato». Taki jest nasz Bóg: jest dla nas tatą. Duch Święty urzeczywistnia w nas tę nową kondycję dzieci Bożych. I to jest największy dar, jaki otrzymujemy w tajemnicy paschalnej Jezusa. Bóg traktuje nas jako swoje dzieci, rozumie nas, przebacza nam, bierze nas w ramiona, kocha nas, również wtedy, kiedy błądzimy. Już w Starym Testamencie



Być chrześcijaninem to nie tylko spełniać przykazania, ale pozwolić, aby Chrystus posiadał nasze życie i je przemienił.

Jeśli postępujemy jak dzieci Boga, w poczuciu, że On nas kocha, nasze życie będzie nowe, pełne pokoju i radości

(@Pontifex_pl)

prorok Izajasz mówił, że nawet gdyby matka zapominała o swoim dziecku, to Bóg nigdy o nas nie zapomina, w żadnym momencie (por. 49, 15). I to jest piękne!

Jednakże ta synowska relacja z Bogiem nie jest niczym skarb, który przechowujemy w kąciaku naszego życia, ale musi rosnąć, musi być umacniana codziennie przez słuchanie Słowa Bożego, modlitwę, korzystanie z sakramentów, zwłaszcza po-

jednania i Eucharystii, i miłość. Możemy żyć jak dzieci! To jest nasza godność – mamy godność dzieci. Mamy zachowywać się jak prawdziwe dzieci! To oznacza, że codziennie musimy pozwalać, by Chrystus nas przemieniał i upodabniał do siebie; oznacza, że mamy starać się żyć po chrześcijańsku, starać się Go naśladować, choć widzimy nasze ograniczenia i słabości. Pokusa, by odsunąć Boga na bok i postawić w centrum samych siebie, pojawia się nieustannie, a doświadczanie grzechu rani nasze życie chrześcijańskie, nasze bycie dziećmi Bożymi. Dlatego musimy mieć odwagę wiary i nie ulegać mentalności, która nam mówi: «Bóg nie jest potrzebny, nie jest dla ciebie ważny» itd. Wręcz przeciwnie: tylko wtedy, gdy będziemy zachowywali się jak dzieci Boże, nie zniechęcając się naszymi upadkami, naszymi grzechami, czując się przez Niego kochani, nasze życie będzie nowe, pogodne i radosne. Bóg jest naszą siłą! Bóg jest naszą nadzieją!

Drodzy bracia i siostry, my jako pierwsi powinniśmy mieć tę niezłomną nadzieję i musimy być jej znakiem widzialnym, jasnym, pełnym światła dla wszystkich. Zmartwychwstały Pan jest nadzieją, która nigdy nie ustaje, nie zawodzi (por. Rz 5, 5). Nadzieja nie zawodzi. Nadzieja Pana! Ileż razy w naszym życiu nadzieje spełniają na niczym, ileż razy oczekiwania, które mamy w sercu, nie spełniają się! Nadzieja, którą my, chrześcijanie, żywimy, jest mocna, pewna, trwała na tej ziemi, po której chodzimy, powołani przez Boga, i jest otwarta na wieczność, bo opiera się na Bogu, który jest zawsze wierny. Nie powinniśmy o tym zapominać: Bóg jest zawsze wierny; Bóg jest zawsze wierny w stosunku do nas. Fakt, że zmartwychwstał się Chrystusem przez chrzest, dzięki darowi wiary, dającemu nam niezniszczalne dziedzictwo, niech nas skłania do tego, byśmy usilnie szukali rzeczy Bożych, więcej o Bogu myśleli, więcej do Niego się modlili. Bycie chrześcijanami nie sprowadza się do tego, by wypełniać polecenia, lecz oznacza być w Chrystusie, myśleć jak On, działać jak On, kochać jak On; jest to pozwolenie, by On zawładnął naszym życiem i je zmieniał, przeobrażał, uwalniał od mroków zła i grzechu.

Drodzy bracia i siostry, tym, którzy domagają się od nas uzasadnienia nadziei, która jest w nas (por. 1 P 3, 15), ukazujemy zmartwychwstałego



Papież z amerykańską gwiazdą rockową Patti Smith

Chrystusa. Ukazujemy Go głosząc Słowo, ale przede wszystkim naszym życiem jako zmartwychwstałych. Pokazujemy radość z tego, że jesteśmy dziećmi Bożymi, wolność, którą nam daje życie w Chrystusie, która jest prawdziwą wolnością, tą, która nas wyzwala z niewoli zła, grzechu, śmierci! Patrzymy na niebieską Ojczyznę, a będziemy mieli nowe światło i siłę również dla naszego zaangażowania i codziennych trudów. Jest to cenna posługa, którą musimy ofiarować temu naszemu światu, który często nie potrafi już podnieść wzroku ku górze, nie potrafi wznieść spojrzenia do Boga.

Następnie Papież Franciszek pozdrowił po włosku różne grupy pielgrzymów; do Polaków powiedział:

Serdecznie pozdrawiam uczestniczących w tej audyencji Polaków. Przedwczoraj obchodziliśmy uroczystość Zwiastowania Pańskiego, pamiętkę dnia, w którym Chrystus, Syn Boży, zstąpił z nieba, przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. To wydarzenie wspominamy w codziennej modlitwie, gdy pozdrawiamy Bożą Matkę słowami anioła: «Zdrowaś Maryjo, łaski pełna». Uczmy się od Niej pokory, rozpoznawania woli Bożej, posłuszeństwa i zawierzenia Bogu. Z serca wam błogosławię.

Modlitwa za ludność Iranu

Dotarła do mnie wiadomość o silnym trzęsieniu ziemi w południowym Iranie, które spowodowało ofiary śmiertelne, wielu jest rannych i są poważne straty materialne. Modlę się za ofiary kataklizmu i wyrażam bliskość z poszkodowaną ludnością. Modlmy się wszyscy za braci i siostry w Iranie.

17 kwietnia

Jezus jest naszym obrońcą

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W *Credo* znajdujemy stwierdzenie, że Jezus «wstał do nieba, siedzi po prawicy Ojca». Szczytowym momentem ziemskiego życia Jezusa jest wniebowstąpienie, kiedy przechodzi On z tego świata do Ojca i zostaje wywyższony po Jego prawicy. Jakie jest znaczenie tego wydarzenia? Jakie są jego konsekwencje dla naszego życia? Co to znaczy kontemplować Jezusa, który siedzi po prawicy Ojca? Niech naszym przewodnikiem będzie tu ewangelista Łukasz.

Zacznijmy od chwili, w której Jezus postanawia odbyć swoją ostatnią pielgrzymkę do Jerozolimy. Św. Łukasz pisze: «Gdy dopełniały się dni Jego wzięcia [z tego świata], postanowił udać się do Jerozalemu» (9, 51). Podczas gdy «wstępuje» do Świętego Miasta, gdzie dokona się Jego «wylądowanie» z tego życia, Jezus widzi już cel, niebo, lecz wie dobrze, że droga, którą wróci do chwały Ojca, prowadzi przez krzyż, przez posłuszeństwo Bożemu zamysłowi miłości do ludzi. *Katechizm Kościoła Katolickiego* mówi, że «wywyższenie na krzyżu oznacza i zapowiada wywyższenie Wniebowstąpienia» (n. 662). Również dla nas w naszym życiu chrześcijańskim musi być jasne, że wejście do chwały Boga wymaga codziennej wierności Jego woli, również wtedy, kiedy oznacza to konieczność ofiary, niekiedy wymaga zmiany naszych planów. Konkretnie wniebowstąpienie Jezusa dokonało się na Górze Oliwnej, blisko miejsca, gdzie udał się na modlitwę przed męką, by trwać w głębokiej jedności z Ojcem; jeszcze raz widzimy, że modlitwa daje nam łaskę, pozwalającą żyć w wierności wobec Bożego zamysłu.

Na końcu swojej Ewangelii św. Łukasz opowiada o wydarzeniu wniebowstąpienia w sposób bardzo zwięzły. Jezus wyprowadził uczniów «ku Betanii i podniósłszy ręce, błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba. Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jerozalemu, gdzie stale przebywali w świątyni, (...) błogosławiąc Boga» (24, 50-53); tak mówi św. Łukasz. Chciałbym zwrócić uwagę na dwa elementy tego opowiadania. Przede wszystkim podczas wniebowstąpienia Jezus czyni kapłański gest błogosławieństwa, i z pewnością uczniowie wyrażają swoją wiarę oddając pokłon, kłękają z pochyloną głową. To jest pierwsza ważna rzecz: Jezus jest jedynym i odwiecznym Kapłanem, który przez swoją mękę przeszedł przez śmierć i grób, zmartwychwstał i wstał do nieba; jest u Boga Ojca, gdzie zawsze wstawia się za nami (por. Hbr 9, 24).

Jak twierdzi św. Jan w swoim Pierwszym Liście, On jest naszym rzecznikiem: jak pięknie to usłyszeć! Kiedy człowiek zostaje wezwany do sądu lub wytacza komuś sprawę, pierwszą rzeczą, jaką robi, jest szukanie adwokata, który będzie go bronił. My mamy adwokata, który broni nas zawsze, broni nas przed podstępami diabła, broni nas przed nami samymi, przed naszymi grzechami! Drodzy bracia i siostry, mamy tego adwokata: nie bójmy się zwracać do Niego i prosić o przebaczenie, prosić o błogosławieństwo, prosić o miłosierdzie! On przebacza nam zawsze, jest naszym adwokatem: zawsze nas broni! Nie zapominajcie o tym! Wstąpienie Jezusa do nieba pozwala nam zatem poznać tę rzeczywistość, tak bardzo pocieszającą na naszej drodze: w Chrystusie, prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku, nasze człowieczeństwo zostało zamieszone przed oblicze Boga; On nam otworzył przejście; On jest jak lider grupy wspinaczkowej, który już dotarł na górę i przyciąga nas do siebie, by nas zaprowadzić do Boga. Jeśli powierzamy Jemu nasze życie, jeśli pozwalamy, by On nas prowadził, jesteśmy spokojni, że znajdujemy się w pewnych rękach, w rękach naszego Zbawiciela, naszego Adwokata.

Drugi element: św. Łukasz opowiada, że apostołowie, którzy widzieli, jak Jezus wstępował do nieba, wrócili potem do Jerozolimy «z wielką radością». Wydaje się nam to nieco dziwne. Na ogół, kiedy rozstajemy się z naszymi krewnymi, z przyjaciółmi, odjeżdżającymi na zawsze, a zwłaszcza w momencie śmierci, rodzi to w nas naturalny smutek, bo nie będziemy widzieli więcej ich twarzy, nie będziemy słyszeli ich głosu, nie będziemy cieszyli się ich miłością, ich obecnością. Ewangelista natomiast podkreśla głęboką radość apostołów. Jak to możliwe? Jest tak właśnie dlatego, że dzięki spojrzeniu wiary rozumieją oni, że choć Jezus zniknął im z oczu, to pozostaje z nimi na zawsze, nie opuszcza ich i w chwale Ojca wspiera ich, prowadzi i wstawia się za nimi.

Św. Łukasz opowiada o wniebowstąpieniu również na początku Dziejów Apostolskich, by podkreślić, że wydarzenie to jest jak ogniwo łańcucha, które łączy i spaja ziemskie życie Jezusa z życiem Kościoła. Tutaj św. Łukasz wspomina również o obłoku, który zabrał Jezusa sprzed oczu uczniów, wpatrujących się w Niego, jak wstępował do Boga (por. Dz 1, 9-10). Pojawia się wtedy dwóch mężczyzn w białych szatach, którzy mówią im, by nie stali nieruchomo, zapatrzni w niebo, lecz umacniali swoje życie i świadectwo pewnością, że Jezus wróci w taki sam sposób, w jaki widzieli Go



wstępującego do nieba (por. Dz 1, 10-11). Jest to właśnie wezwanie do kontemplacji królestwa Chrystusa, by czerpać z Niego siłę do głoszenia Ewangelii i dawania o niej świadectwa w codziennym życiu: kontemplować i działać, *ora et labora* – uczy św. Benedykt; jedno i drugie jest potrzebne w naszym życiu chrześcijan.

Drodzy bracia i siostry, wniebowstąpienie nie wskazuje na nieobecność Jezusa, lecz mówi nam, że On żyje wśród nas w nowy sposób; nie jest już w konkretnym miejscu na ziemi, jak był przed wniebowstąpieniem; teraz jest w królestwie Boga, obecny w każdej przestrzeni i czasie, bliski każdego z nas. W naszym życiu nigdy nie jesteśmy sami; mamy tego Adwokata, który na nas czeka, broni

24 kwietnia

Życie uspiomych chrześcijan jest życiem smutnym

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W *Credo* wyznajemy, że Jezus «powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych». Historia ludzka rozpoczyna się od stworzenia mężczyzny i kobiety na obraz i podobieństwo Boga, a kończy sądem ostatecznym Chrystusa. Często zapominamy się o tych dwóch biegunach historii, a zwłaszcza wiara w powtórne przyjście Chrystusa i sąd ostateczny niekiedy nie jest zbyt jasna i niezłomna w sercu chrześcijan. Jezus podczas swego życia publicznego często mówił o rzeczywistości swojego ostatniego przyjścia. Dziś chciałbym zastanowić się nad trzema fragmentami z Ewangelii, które pomagają nam zagłębić się w tę tajemnicę; mówią one: o dziesięciu pannach, o talentach i o sądzie ostatecznym. Wszystkie trzy należą do

nas. Nigdy nie jesteśmy sami: Pan ukrzyżowany i zmartwychwstały prowadzi nas; jest z nami wielu braci i siostr, którzy w ciszy i w ukryciu, w swoim życiu rodzinnym i zawodowym, wśród problemów i trudności, radości i nadziei na co dzień żyją wiarą i razem z nami niosą światu królestwo miłości Boga, w Chrystusie Jezusie zmartwychwstałym, który wstąpił do nieba, jest naszym obrońcą. Dziękuję.

Do polskich pielgrzymów Ojciec Święty powiedział:

Witam uczestniczących w tej audyencji Polaków, a szczególnie pielgrzymów z sanktuarium świętego Andrzeja Boboli z Warszawy, przybyłych do Rzymu w 75. rocznicę kanonizacji swego patrona. Święty Andrzej – kapłan, jezuita, męczennik, jeden z patronów Polski – to wierny świadek Chrystusa. Oddał życie za wiarę, pojednanie braci, zjednoczenie Kościoła. Niech jego wstawiennictwo u Boga wyjedna Kościołowi dar jedności i pokoju. Z serca wam błogosławie.

Apel w związku z trzęsieniem ziemi
w Iranie i Pakistanie

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o gwałtownym trzęsieniu ziemi, którego ofiarą padła ludność Iranu i Pakistanu i które spowodowało śmierć, cierpienia i zniszczenia. Modlę się do Boga za ofiary i za tych, którzy są pogrążeni w bólu, i pragnę ludowi irańskiemu i pakistańskiemu wyrazić moją bliskość. Dziękuję.

mowy Jezusa o końcu czasów w Ewangelii św. Mateusza.

Przede wszystkim pamiętajmy, że przez wniebowstąpienie Syn Boży zaniósł do Ojca przyjęte przez siebie nasze człowieczeństwo i chce nas wszystkich do siebie przyciągnąć, zwołać cały świat, by znalazł się w otwartych ramionach Boga, aby na końcu historii cała rzeczywistość została oddana Ojcu. Istnieje jednakże «teraz», czas między pierwszym a ostatnim przyjściem Chrystusa, będący właśnie czasem, w którym żyjemy. Owo «teraz» stanowi tło przypowieści o dziesięciu pannach (por. Mt 25, 1-13). Dziesięć dziewcząt oczekuje na przyjście pana młodego, ale on się spóźnia, i one zasypiają. Usłyszawszy niespodziewaną zapowiedź, że pan młody idzie, wszystkie przygotowują się, by go powitać; pięć z nich, które były roztrop-

ne, ma oliwę do swoich lamp, natomiast lampy pozostałych, nierozsądnych, pozostają zgaszone, ponieważ nie mają oliwy; a kiedy idą ją kupić, nadszedł pan młody, i panny nierozsądne nie mogą wejść na ucztę weselną, bo zastają drzwi zamknięte. Pukają zawzięcie, ale jest już za późno, pan młody odpowiada: nie znam was. Panem młodym jest Pan, a czas oczekiwania na Jego przyjście to czas, który On nam daje, nam wszystkim, z miłością i cierpliwością, przed swoim ostatecznym przyjściem; jest to czas czuwania; czas, w którym powinniśmy mieć zapalone nasze lampy wiary, nadziei i miłości, w którym nasze serce musi być otwarte na dobro, piękno i prawdę; czas, który należy przeżywać po Bożemu, ponieważ nie znamy ani dnia, ani godziny powrotu Chrystusa. Tym, czego się od nas wymaga, jest to, abyśmy byli przygotowani na spotkanie – mamy być przygotowani na spotkanie, na piękne spotkanie, na spotkanie z Jezusem – co znaczy, że mamy umieć dostrzegać znaki Jego obecności, ożywiać naszą wiarę modlitwą, sakramentami, mamy być czujni, byśmy nie zasnęli, nie zapomnieli o Bogu, życie uspiomych chrześcijan jest życiem smutnym, nie jest życiem szczęśliwym. Chrześcijanin musi być szczęśliwy radością Jezusa. Nie możemy zasypiać!

Druga przypowieść, o talentach, pobudza nas do refleksji nad związkiem między tym, jak wykorzystujemy dary otrzymane od Boga, i Jego powrotu, kiedy nas zapyta, w jaki sposób je spożytkowaliśmy (por. Mt 25, 14-30). Znamy dobrze tę przypowieść: przed udaniem się w podróż pewien pan dał każdemu ze swoich sług kilka talentów, aby zrobili z nich dobry użytek w czasie jego nieobecności. Pierwszemu daje pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden. W czasie jego nieobecności pierwsi dwaj słudzy pomnażają swoje talenty – są to antyczne monety – podczas gdy trzeci woli zakopać swój talent w ziemi i nietknięty oddać panu. Po powrocie pan ocenia ich postępowanie: chwali dwóch pierwszych, a trzeci zostaje wyrzucony na zewnątrz – w ciemności, ponieważ ze strachu ukrył talent, zamykając się w sobie. Chrześcijanin, który zamyka się w sobie, który ukrywa wszystko to, co Pan mu dał, jest chrześcijaninem... nie jest chrześcijaninem! Jest chrześcijaninem, który nie dziękuje Bogu za to wszystko, czym go ob-



*W tym czasie kryzysu ważne jest,
by nie zamykać się w sobie,
lecz otwierać się,
być uważnym na potrzeby innych*

(@Pontifex_pl)

darzył! Mówi nam to, że oczekiwanie na powrót Pana jest czasem działania – jest to dla nas czas czynu – czasem, w którym należy wykorzystać dary Boże nie dla nas samych, ale dla Niego, dla Kościoła, dla innych, czasem, w którym trzeba wciąż starać się o pomnażanie dobra w świecie. W szczególności w tym okresie kryzysu, dzisiaj, ważne jest, by się nie zamykać w sobie, zakopując w ziemi własny talent, własne bogactwa duchowe, intelektualne, materialne, wszystko, co Pan nam dał, lecz otwierać się, być solidarni, wrażliwi na drugiego. Widziałem, że na placu jest dużo młodzieży: czy to prawda? Jest dużo młodzieży? Gdzie ona jest? Was, którzy jesteście na początkowym etapie drogi życia, pytam: Czy pomyśleliście o talentach, które Bóg wam dał? Czy pomyśleliście, jak je spożytkować dla dobra innych? Nie zakopujcie talentów! Stawiajcie na wielkie ideały, na te ideały, które szerzej otwierają serce, na ideały służby, które pozwolą, by wasze talenty wydały owoce. Życie nie jest nam dane, byśmy je zazdrośnie zachowywali dla siebie, ale jest nam dane, byśmy je dawali. Drodzy młodzi, bądźcie wielkoduszni! Nie bójcie się marzyć o rzeczach wielkich!

Na koniec parę słów na temat fragmentu o sądzie ostatecznym, w którym jest opisane powtórne przyjście Pana, kiedy będzie On sądził wszystkie ludzkie istoty, żywych i umarłych (por. Mt 25, 31-46). Ewangelista posługuje się obrazem pastora, który oddziela owce od kozłów. Po prawej stronie zostają postawieni ci, którzy postępowali zgodnie z wolą Bożą, udzielając pomocy bliźniemu głodnemu, spragnionemu, cudzoziemcowi, nagiemu, choremu, uwieszonemu – powiedziałem «cudzoziemcowi»: myślę o wielu cudzoziemcach, którzy przebywają tutaj, w diecezji Rzymu: co robimy dla nich? – a po lewej stronie znajdują się ci, którzy nie pomogli bliźniemu. Mówi nam to, że Bóg będzie nas sądził z miłości bliźniego, z tego, jak Go kochaliśmy w naszych braciach, zwłaszcza najsłabszych i potrzebujących. Oczywiście, musimy zawsze dobrze pamiętać, że zostaliśmy usprawiedliwieni, zbawieni przez łaskę, przez akt bezinteresownej miłości Boga, który nas zawsze poprzedza; sami niczego nie możemy zrobić. Wiara jest przede wszystkim darem, który otrzymaliśmy. Żeby jednak łaska Boga przynosiła owoce, domaga się ona od nas, byśmy byli zawsze otwarci na Niego, naszej wolnej i konkretnej odpowiedzi. Chrystus przychodzi, by nam przynieść miłosierdzie Boga, który zbawia. Od nas żąda się, byśmy Mu się zawierzyli, odpowiedzieli na dar Jego miłości dobrym życiem, złożonym z czynów podyktowanych przez wiarę i miłość.

Drodzy bracia i siostry, niech myśl o sądzie ostatecznym nigdy nie napęlnia nas lękiem, a raczej przynagla do lepszego przeżywania teraźniejszości. Bóg z miłosierdziem i cierpliwością daje nam ten czas, byśmy uczyli się codziennie rozpoznawać Go

w ubogich i małych, byśmy działali na rzecz dobra i czuwali na modlitwie i z miłością. Aby na koniec naszej egzystencji i historii Pan mógł uznać nas za służby dobre i wierne. Dziękuję.

Do Polaków Papież Franciszek powiedział:

Pozdrawiam polskich pielgrzymów. Wczoraj wspominaliśmy św. Wojciecha Biskupa i Męczennika, apostoła Polski i jej patrona. Dziękując Bogu za dar wiary, którą ten święty przyniósł na polską ziemię i potwierdził ofiarą krwi, polecam jego opiece Kościoł w Polsce. Niech ten zasiew, który przez wieki wydał obfite owoce świętości, nadal wzrasta w sercach wszystkich Polaków. Z serca wam błogosławie.

1 maja

Praca ma służyć godności osoby

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś, 1 maja, wspominamy św. Józefa Robotnika i rozpoczynamy miesiąc tradycyjnie poświęcony Matce Bożej. Podczas tego naszego spotkania chciałbym poświęcić tym postaciom, tak ważnym w życiu Jezusa, Kościoła i naszym, dwie krótkie refleksje: jedną na temat pracy, a drugą na temat kontemplacji Jezusa.

1. W Ewangelii Mateusza, w jednym z momentów, w których Jezus wraca do swojej rodzinnej miejscowości, Nazaretu, i przemawia w synagodze, podkreśla się zdumienie Jego rodaków w obliczu Jego mądrości oraz pytanie, jakie sobie zadają: «Czyż nie jest on synem cieśli?» (13, 55). Jezus wchodzi w nasze dzieje, przychodzi do nas, rodząc się z Maryi za sprawą Boga, ale w obecności św. Józefa, prawowitego ojca, który się Nim opiekuje i uczy Go również swojego zawodu. Jezus rodzi się i żyje w rodzinie, w Świętej Rodzinie, uczy się od Józefa zawodu cieśli, w warsztacie w Naza-

Apel w związku z porwaniami metropolitów w Syrii

Porwanie metropolitów Aleppo, greckoprawosławnego i syryjskoprawosławnego, o których uwolnieniu docierają sprzeczne wiadomości, jest kolejnym znakiem, jak tragiczna jest sytuacja drogiej Syrii, gdzie przemoc i broń wciąż sieją śmierć i cierpienie. Modłę się za tych dwóch biskupów, aby jak najszybciej wrócili do swoich wspólnot, i proszę Boga, by oświecił serca, oraz ponawiam nagłą apel, który skierowałem w Wielkanoc, aby położono kres rozlewowi krwi, udzielono koniecznej pomocy humanitarnej ludności i niezwłocznie znaleziono polityczne rozwiązanie kryzysu.

recie, dzieli z nim codziennie wysiłek, zmęczenie, satysfakcję, a także trudności.

Przypomina nam to o godności i znaczeniu pracy. Księga Rodzaju opowiada, że Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, powierzając im zadanie, by zaludniali ziemię i czynili ją sobie poddaną, co nie znaczy wykorzystywać ją, lecz uprawiać, strzec jej i doglądać (por. Rdz 1, 28; 2, 15). Praca należy do planu miłości Boga; jesteśmy wzywani, by doglądać i strzec wszystkich dóbr stworzenia, i w ten sposób uczestniczymy w dziele stworzenia! Praca jest elementem o podstawowym znaczeniu dla godności osoby. Praca, by posłużyć się metaforą, «namaszcza» nas godnością, napelnia nas godnością, upodabnia nas do Boga, który pracował i pracuje, działa zawsze (por. J 5, 17); daje możliwość utrzymania samych siebie, własnej rodziny, wniesienia wkładu w rozwój własnego kraju. Myślę w tym momencie o trudnościach, jakie w różnych krajach napotyka dziś świat pracy i przedsiębiorczości; myślę o tych, którzy są bezrobotni, i nie tylko o młodych, niejednokrotnie z powodu ekonomicznej wizji społeczeństwa, w której dąży się do egoistycznego zysku, bez brania pod uwagę sprawiedliwości społecznej.

Pragnę zachęcić wszystkich do solidarności, a do odpowiedzialnych za sprawy publiczne skierować wezwanie do czynienia wszelkich wysiłków, by spowodować na nowo wzrost zatrudnienia; znaczy to, że należy troszczyć się o godność osoby; przede wszystkim chciałbym jednak powiedzieć, żeby nie tracić nadziei; również św. Józef miał trudne

chwile, ale nigdy nie tracił ufności i potrafił je przezwyciężyć, pewny, że Bóg nigdy nas nie opuszcza. Chciałbym także zwrócić się w sposób szczególny do was, chłopcy i dziewczęta, i do was, młodzi: przykładajcie się do waszych codziennych obowiązków, do nauki, pracy, angażujcie się w przyjaźnię, w pomoc innym; wasza przyszłość zależy również od tego, jak będziecie potrafili przeżyć te cenne lata życia. Nie bójcie się zaangażowania, poświęcenia i nie patrzcie w przyszłość z lękiem; niech wasza nadzieja będzie wciąż żywa: zawsze jest światło na horyzoncie.

Dodam jeszcze słowo o innej, szczególnej sytuacji pracy, która mnie niepokoi: mam na myśli to, co moglibyśmy nazwać «pracą niewolniczą», pracą, która zniewala. Ileż osób na całym świecie pada ofiarą tego typu niewolnictwa, w którym osoba służy pracy, podczas gdy to praca powinna służyć osobom, aby miały godność. Proszę braci i siostry w wierze i wszystkich ludzi dobrej woli, by zdecydowanie opowiadali się przeciwko handlowi ludźmi, z którym wiąże się «praca niewolnicza».

2. Przechodzę do drugiej refleksji: w ciszy codziennych zajęć św. Józef wraz z Maryją mają jedno wspólne centrum uwagi: Jezusa. Z zaangażowaniem i czułością wspierają i otaczają opieką wrażliwego Syna Bożego, który dla nas stał się człowiekiem, rozważają wszystkie wydarzenia. W Ewangelii św. Łukasz dwukrotnie podkreśla postawę Maryi, która była taka sama jak Józefa: «zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu» (2, 19. 51). Aby słuchać Pana, trzeba się nauczyć Go kontemplować, odczuwać Jego nieustanną obecność w naszym życiu; trzeba zatrzymać się na rozmowę z Nim, przez modlitwę zrobić dla Niego miejsce. Każdy z nas, również wy, chłopcy i dziewczęta, i młodzi, tak liczni dziś rano, powinien zadać sobie pytanie: Ile miejsca przeznaczam dla Pana? Czy zatrzymuję się na rozmowę z Nim? Odkąd byliśmy dziećmi, rodzice przyzwyczajali nas rozpoczynać i kończyć dzień modlitwą, by nas nauczyć odczuwać, że przyjaźń i miłość Boga nam towarzyszą. Częściej pamiętajmy o Panu w ciągu dnia!

W tym miesiącu, w maju, chciałbym przypomnieć o znaczeniu i pięknie modlitwy Różańca św.



Odmawianie *Zdrowaś Maryjo* prowadzi nas do kontemplowania tajemnic Jezusa, a zatem do refleksji nad głównymi momentami Jego życia, aby jak w przypadku Maryi i św. Józefa, był On w centrum naszych myśli, naszej uwagi i naszych działań. Byłoby pięknie, gdyby zwłaszcza w maju odmawiany był w rodzinie, z przyjaciółmi, w parafii Różaniec lub jakaś modlitwa do Jezusa i do Najświętszej Maryi Panny! Wspólna modlitwa jest cennym momentem, by jeszcze bardziej umocnić życie rodzinne, przyjaźń. Uczmy się więcej modlić w rodzinie i jako rodzina!

Drodzy bracia i siostry, prosimy św. Józefa i Najświętszą Maryję Pannę, by uczyli nas wiernie wykonywać nasze codzienne obowiązki, żyć naszą wiarą w działaniach spełnianych każdego dnia i dawać więcej miejsca Panu w naszym życiu, zatrzymać się, by kontemplować Jego oblicze. Dziękuję.

Druga rocznica beatyfikacji Jana Pawła II

Do Polaków Ojciec Święty powiedział:

Dzisiaj, w 2. rocznicę beatyfikacji Jana Pawła II, szczególnie witam przybyłych na audiencję Polaków. Pozdrawiam liczną pielgrzymkę z diecezji kaliskiej i grupę z sanktuarium z Półka. Pozdrawiam kleryków i ich moderatorów z seminariów duchownych w Pelplinie i w Białymstoku. Niech wasze życie inspirowane przykładem wiary, miłości i odwagi apostoła Jana Pawła II. W modlitwie wypraszam dla was wszystkich, dla Kościoła i całej Polski opiekę Matki Bożej i potrzebne dary Bożej Opatrzności. Z serca wam błogosławie.



*Drodzy młodzi,
uccie się od świętego Józefa,
który przeżywał trudne chwile,
ale nigdy nie stracił ufności
i potrafił je przezwyciężyć*

(@Pontifex_pl)

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

14 kwietnia

Miłość braterska świadczy
o obecności Jezusa wśród nas

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Chciałbym rozważyć pokrótce ten fragment Dzień Apostolski, który czyta się podczas liturgii III Niedzieli Wielkanocnej. Z tego tekstu dowiadujemy się, że pierwsze przepowiadanie apostołów w Jerozolimie nappełniło miasto wieścią, że Jezus rzeczywiście zmartwychwstał, zgodnie z Pismem, i że był Mesjaszem zapowiedzianym przez proroków. Arcykapłani oraz przywódcy miasta starali się zdusić w zarodku wspólnotę wierzących w Chrystusa i uwięzili apostołów, zakazując im nauczania w Jego imię. Jednak Piotr i pozostali Jedenastu odpowiedzieli: «Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi (...). Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa (...) wywyższył Go na [miejscu] po prawicy swojej jako Władcę i Zbawiciela (...). Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty» (Dz 5, 29-32). Wówczas kazali apostołom ubiczować i ponownie nakazali im, by nie przemawiali już więcej w imię Jezusa. A oni odeszli – jak mówi Pismo – «i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla Imienia Jezusa» (w. 41).

Zadaje sobie pytanie: Skąd pierwsi uczniowie brali siłę do takiego świadectwa? Nie tylko: Skąd wzięła się ich radość i odwaga głoszenia, mimo przeszkód i przemocy? Nie zapominajmy, że apostołowie byli ludźmi prostymi, nie byli uczonymi w

Piśmie i w Prawie ani nie należeli do stanu kapłańskiego. Jak więc mogli, biorąc pod uwagę swoje ograniczenia i sprzeciw władz, nappełnić Jerozolimę swoim nauczaniem? (por. Dz 5, 28). Jest oczywiste, że tylko obecność z nimi Chrystusa zmartwychwstałego oraz działanie Ducha Świętego mogą tłumaczyć ten fakt. Pan, który był z nimi, i Duch Święty, który przynaglał ich do głoszenia, to wyjaśnia ten nadzwyczajny fakt. Ich wiara opierała się na tak silnym i osobistym doświadczeniu Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, że nie obawiali się niczego i nikogo, co więcej, postrzegali prześladowania jako powód do chluby, który pozwalał im iść w ślady Jezusa i doń się upodabniać, świadcząc o Nim życiem.

Ta historia pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej mówi nam coś bardzo ważnego, co dotyczy Kościoła wszystkich czasów i także nas: kiedy człowiek zna naprawdę Jezusa Chrystusa i w Niego wierzy, doświadcza Jego obecności w życiu i mocy Jego zmartwychwstania, i nie może nie przekazywać innym tego doświadczenia. A jeśli ten człowiek napotyka niezrozumienie czy też przeciwności, zachowuje się tak jak Jezus podczas swojej męki: odpowiada z miłością i mocą prawdy.

Odmawiając wspólnie modlitwę *Regina caeli*, prosimy o pomoc Najświętszą Maryję Pannę, aby Kościół na całym świecie głosił szczerze i odważnie zmartwychwstanie Pana i dawał temu skuteczne świadectwo przez znaki braterskiej miłości. Miłość braterska jest najlepszym świadectwem tego, że Jezus jest pośród nas żywy, że Jezus zmartwychwstał. Módlmy się szczególnie za chrześcijan, którzy cierpią prześladowania; w tych czasach jest wielu chrześcijan, którzy cierpią prześladowania, tak wielu, wielu, w licznych krajach; módlmy się za nich z miłością, wypływającą z naszego serca. Niech odzwierciedlają żywą i dającą umocnienie obecność zmartwychwstałego Pana.

Beatyfikacja ks. Łukasza Passiego

Wczoraj w Wenecji został ogłoszony błogosławionym ks. Łukasz Passi, kapłan z Berga-

mo, który żył w XIX w., założyciel Świeckiego Dzieła św. Doroty oraz Zgromadzenia Sióstr Nauczycielek św. Doroty. Dziękujemy Bogu za świadectwo tego błogosławionego!

Dzień Katolickiego Uniwersytetu
Najświętszego Serca

Dzisiaj we Włoszech obchodzony jest pod hasłem: «Nowe pokolenia ponad kryzysem» Dzień Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca. Uniwersytet ten zrodził się w myśli i sercu o. Agostina Gemellego i z wielkim społecznym poparciem przygotował wiele tysięcy młodych ludzi do tego, aby byli obywatelami kompetentnymi i odpowiedzialnymi, budowniczymi wspólnego dobra. Zachęcam do nieustannego wspierania tej uczelni, aby mogła nadal dawać nowym pokoleniom bardzo dobrą formację, pozwalającą stawiać czoło obecnym wyzwaniom.

Na zakończenie Papię powiedział:

Serdecznie pozdrawiam wszystkich obecnych tutaj pielgrzymów, którzy przybyli z wielu krajów: rodziny, grupy parafialne, ruchy religijne, młodzież. W sposób szczególny pozdrawiam pielgrzymów z diecezji Siena-Colle Val d'Elsa Montalcino z abpem Buoncristianim. Szczególnie witam chłopców i dziewczęta, którzy przygotowują się do sakramentu bierzmowania. Życzę wszystkim dobrej niedzieli i smacznego obiadu!

21 kwietnia

Głos Jezusa

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W IV Niedzielę Wielkanocną co roku czytana jest Ewangelia św. Jana o Dobrym Pasterzu. Dzisiejszy fragment przytacza następujące słowa Jezusa: «Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną, a Ja daję im życie wieczne. Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy» (10, 27-30). W tych czterech wersach miłośnicy się całe przesłanie Jezusa, znajdujące się w zasadniczym rdzeniu Jego Ewangelii: wzywa On nas do udziału w Jego relacji z Ojcem, a jest nią życie wieczne.

Jezus chce nawiązać ze swymi przyjaciółmi taką relację, która odzwierciedlałaby więź łączącą Go z Ojcem: relację wzajemnej przynależności w pełnym zaufaniu, w głębokiej jedności. Aby wyrazić tę głęboką jedność, tę relację przyjaźni, Jezus posługuje się obrazem pasterza i jego owiec: on je

«Moje owce słuchają mego głosu,
a Ja znam je».Głos Jezusa jest jedyny! On nas
prowadzi drogą życia

(@Pontifex_pl)

woła, a one rozpoznają jego głos, odpowiadają na jego wołanie i idą za nim. Jakże piękna jest ta przypowieść! Wymowna jest tajemnica głosu: pomysłmy, że już w łonie matki uczymy się rozpoznawać jej głos i także głos taty: z tonu głosu wyczuwamy miłość lub pogardę, uczucie lub chłód. Głos Jezusa jest wyjątkowy! Jeśli nauczymy się go odróżniać, będzie On nas prowadził drogą życia, drogą, która przekracza otchłań śmierci.

A Jezus w pewnej chwili powiedział, odnosząc się do swoich owiec: «Ojciec mój, który Mi je dał» (J 10, 29). Jest to bardzo ważne, jest to głęboka tajemnica, niełatwa do zrozumienia: jeśli czuję że Jezus mnie pociąga, jeśli Jego głos rozpala moje serce, to dzięki temu, że Bóg Ojciec dał mi wewnętrzne pragnienie miłości, prawdy, życia, piękna... a Jezus jest tym wszystkim w pełni! To pomaga nam zrozumieć tajemnicę powołania, a zwłaszcza wezwać do szczególnej konsekracji. Czasami Jezus nas wzywa, zaprasza, byśmy za Nim szli, ale może się zdarzać, że nie zdajemy sobie sprawy, że to jest On, tak jak to się przydarzyło młodemu Samuelowi. Dzisiaj jest tutaj, na placu św. Piotra, wielu młodych. Jesteście bardzo liczni, prawda? To widać... Właśnie! Was, młodych, jest tak wielu dzisiaj na tym placu. Chciałbym was zapytać: czy słyszeliście czasami głos Pana, który przez jakieś pragnienie, jakiś niepokój zachęcał was do bardziej bezpośredniego pójścia za Nim? Usłyszeliście go? Nie słyszę? O właśnie... Czy mielibyście ochotę zostać apostołami Jezusa? Młodość trzeba poświęcić wielkim ideałom. Czy myślicie o tym? Czy się zgadzacie? Zapytaj Jezusa, czego chce od ciebie, i bądź odważny! Bądź odważny! Zapytajcie Go o to! Za każdym powołaniem i przed każdym powołaniem do kapłaństwa lub do życia konsekrowanego stoi zawsze czyjaś mocna i intensywne modlitwa: babci, dziadka, matki, ojca, wspólnoty... Dlatego Jezus powiedział: «Proście Pana żniwa – to znaczy Boga Ojca – żeby wyprawił robotników na swoje żniwo» (Mt 9, 38). Powołania rodzą się na modlitwie i z modlitwy; i tylko w modlitwie mogą trwać i przynosić owoce. Chciałbym podkreślić to dzisiaj, w Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Módlmy się zwłaszcza za nowych kapłanów diecezji rzymskiej, których z radością wyswięciłem dzisiaj rano. I prosimy

Dobrze to wszyscy zapamiętajmy:
nie można głosić Ewangelii Jezusa
bez konkretnego świadectwa życia

(@Pontifex_pl)

o wstawiennictwo Maryję. Dzisiaj 10 młodych ludzi powiedziało Jezusowi «tak» i rano otrzymało święcenia kapłańskie... To jest piękne! Wzywajmy wstawiennictwa Maryi – Niewiasty, która powiedziała «tak». Maryja mówiła «tak» przez całe życie! Ona nauczyła się rozpoznawać głos Jezusa od chwili, gdy nosiła Go w łonie. Niech Maryja, nasza Matka, pomoże nam coraz lepiej poznać głos Jezusa i iść za nim, abyśmy podążali drogą życia! Dziękuję.

Bardzo dziękuję za powitanie, ale powitajcie również Jezusa. Wołajcie: «Jezusie!», głośno... Pomódlmy się wszyscy razem do Matki Bożej.

Módlmy się za Wenezuelę

Uważnie śledzę przebieg wydarzeń w Wenezueli. Patrzę na nie z głęboką troską, modlę się intensywnie z nadzieją, że będą szukane i znajdą się sprawiedliwe i pokojowe sposoby przeciwdziałania poważnych trudności, jakie w tym okresie przeżywa ten kraj. Zachęcam drogi naród wenezuelski, w szczególny sposób odpowiedzialnych za instytucje i politykę, do stanowczego odrzucenia wszelkiej przemocy i nawiązania dialogu opartego na prawdzie, na wzajemnym uznaniu, w poszukiwaniu wspólnego dobra i kierując się miłością do narodu. Proszę wierzących o modlitwę i pracę na rzecz pojednania i pokoju. Zjednoczmy się w pełnej nadziei modlitwie za Wenezuelę, oddając ją w ręce Najświętszej Maryi Panny z Coromoto.

Módlmy się za ofiary trzęsienia ziemi w Chinach

Myślę także o ofiarach trzęsienia ziemi, które objęło południowo-zachodnie Chiny kontynentalne. Módlmy się za nie i za tych, którzy cierpią z powodu tego gwałtownego trzęsienia.

Beatyfikacja ks. Mikołaja Ruski

Dziś po południu w Sondrio zostanie ogłoszony błogosławionym ks. Mikołaj Rusca, kapłan z Valtelliny, żyjący na przełomie XVI i XVII w. Był przez wiele lat przykładowym proboszczem w Sondrio i został zabity podczas walk polityczno-religijnych toczących się w Europie w tamtych czasach. Chwalmy Pana za jego świadectwo!

Na zakończenie Ojciec Święty powiedział:

Witam serdecznie wszystkich pielgrzymów, przybyłych z różnych krajów: rodziny, liczne grupy parafialne, stowarzyszenia, przystępujących do sakramentu bierzmowania, szkoły. Witam w sposób szczególny liczne dzieci z diecezji weneckiej, przybyłe ze swoim patriarchą; ale zapamiętajcie sobie, chłopcy i dziewczęta: życie trzeba poświęcić wielkim ideałom! Witam katechistów z diecezji Gubbio, przybyłych ze swoim biskupem; wspólnotę seminarium z Lecce i ministrantów z tej diecezji;

przedstawicielstwo Włoskich Lions Club. W ten Światowy Dzień Modlitw o Powołania, który zrodził się z inicjatywy Pawła VI przed 50. laty, zachęcam wszystkich do szczególnej modlitwy, aby Pan posłał licznych robotników na swoje żniwo. Św. Hannibal Maria Di Francia, apostoł modlitwy o powołania, przypomina nam o tym ważnym zadaniu. Życzę wszystkim dobrej niedzieli!

Dobrej niedzieli i smacznego obiadu!

28 kwietnia

Maryja uczy nas, co znaczy żyć w Duchu Świętym

Zanim zakończymy tę Mszę św., chciałbym zawierzyć Matce Bożej tych, którzy otrzymali sakrament bierzmowania, i was wszystkich. Maryja Panna uczy nas, co znaczy żyć w Duchu Świętym i co znaczy przyjąć nowość Boga w naszym życiu. Poczęła Ona Jezusa za sprawą Ducha Świętego, i każdy chrześcijanin, każdy z nas jest wezwany do przyjęcia Słowa Bożego, do przyjęcia Jezusa w swoim wnętrzu, a potem niesienia Go wszystkim. Maryja wzywała Ducha Świętego wraz z apostołami w Wieczerniku: my także za każdym razem, kiedy gromadzimy się na modlitwie, jesteśmy umacniani duchową obecnością Matki Jezusa, abyśmy mogli otrzymać dar Ducha i mieć siłę do dawania świadectwa o Jezusie zmartwychwstałym. Mówię to szczególnie do was, którzy otrzymaliście dzisiaj sakrament bierzmowania: niech Maryja pomaga wam baczenie słuchać tego, czego domaga się od was Pan, i zawsze żyć i podążać zgodnie z Duchem Świętym!

Chciałbym także serdecznie powitać wszystkich obecnych pielgrzymów, przybyłych z wielu krajów. Witam szczególnie młodzież, przygotowującą się do bierzmowania, dużą grupę prowadzoną przez Siostry Miłosierdzia, wiernych z niektórych polskich parafii oraz z Bisignano, jak również Katholische Akademische Verbindung Capitolina.

Módlmy się za ofiary tragedii w Bangladeszu

W tej chwili, chwili szczególnej, chciałbym wznieść modlitwę za liczne ofiary tragicznego zawalenia się fabryki w Bangladeszu. Składam wyrazy solidarności i głębokiego współczucia rodzinom opiekującym swoimi bliskimi i z głębi serca stanowczo apeluję, aby zawsze chroniono godność i bezpieczeństwo pracownika.

A teraz, w świetle Wielkanocy, które jest owocem Ducha Świętego, módlmy się wspólnie do Matki Pana.

ARTYKUŁY

Wkład Jana Pawła II w obalenie komunizmu

«Lectio magistralis» kard. Stanisława Dziwisza na uniwersytecie w Tiranie

25 kwietnia 2013 r. – w 20. rocznicę podróży apostolskiej Jana Pawła II do Albanii – uniwersytet w Tiranie nadal doktorem «honoris causa» metropolity krakowskiego kard. Stanisławowi Dziwiszowi. Podczas uroczystości kard. Dziwisz wygłosił następującą «lectio magistralis»:

Magnificencjo, Ekscencje, Członkowie Senatu, szanowni Profesorzy, drodzy Studenci, Panie i Panowie!

1. Z wielką radością i wdzięcznością przyjmuję dzisiaj doktorat *honoris causa* uniwersytetu w Tiranie. Dziękuję Rektorowi i Władzom uniwersytetu za przyznanie mi tego tak zaszczytnego tytułu. Jestem w pełni świadomy, że ten zaszczyt, jaki mnie dzisiaj spotyka, zawdzięczam w pierwszym rzędzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Utwierdza mnie w tym przekonaniu fakt, że data dzisiejszej akademickiej uroczystości nie została wybrana przypadkowo. Właśnie dzisiaj – jak wiemy – przypada dwudziesta rocznica krótkiej, jednodniowej, ale jakże intensywnej i wymownej wizyty błogosławionego Papieża w Albanii, w waszym szlachetnym kraju.

Nie zapomnę nigdy tego dnia – 25 kwietnia 1993 r., choć noszę w sercu bardzo wiele wspomnień

z mojej długiej służby najpierw u boku kardynała metropolity krakowskiego Karola Wojtyły, a potem u boku Biskupa Rzymu Jana Pawła II, który został Następcą Apostoła Piotra 16 października 1978 r. Przez niemal 40 lat byłem codziennym świadkiem życia i pracy, niezliczonych spotkań, modlitwy i cierpienia tego człowieka, jednego z wielkich przywódców duchowych nie tylko Kościoła katolickiego, ale i współczesnego świata. Towarzyszyłem mu w stu czterech podróży apostolskich do wielu krajów na całym świecie, w stu czterdziestu podróży do miast włoskich i w trzystu siedemnaście wizytach w parafiach rzymskich. Przyglądałem się z bliska powstawaniu dokumentów nauczania papieskiego Jana Pawła II: czternastu encyklik, piętnastu adhortacji apostolskich, jedenaście konstytucji apostolskich, czterdziestu pięciu listów apostolskich, dwóch Kodeksów Prawa Kanonicznego (dla Kościoła łacińskiego i dla Kościołów Wschodnich), a obok tego niezliczonych homilii, katechez i przemówień.

Wszystko to stanowi wielkie dziedzictwo duchowe i intelektualne, nie tylko dla Kościoła katolickiego. Jestem przekonany, że również następne pokolenia będą czerpały z tego dziedzictwa. Jest w nim zawarta wizja rzeczywi-

stości – wizja Boga, świata i człowieka, która może być pomocna w szukaniu odpowiedzi i w stawianiu czoła wyzwaniom, przed jakimi stajemy i będziemy stawać w zmieniającym się na naszych oczach świecie.

2. Ponieważ tradycja akademicka przewiduje, aby nowy doktor *honoris causa* wygłosił wykład zwany *lectio magistralis*, chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami związanymi z pontyfikatem Jana Pawła II. W sposób szczególny chciałbym zwrócić uwagę na jego niewątpliwą wkład w obalenie totalitarnego systemu komunistycznego w Europie, który przez dziesięciolecia zniewalał kraje naszej części świata. Mam na myśli również Albanie i Polskę.

Zostając papieżem, Jan Paweł II w sposób naturalny przyniósł ze sobą do Rzymu polskie doświadczenie. Uformowała go polska kultura i polska historia, związana głęboko z chrześcijańską kulturą i tradycją. Polska przyjęła chrzest ponad tysiąc lat temu, w 966 r. Papież podkreślał zawsze swoje polskie korzenie, był bowiem przekonany, że człowiek o wyraźnie określonej tożsamości może bez przeszkód poszerzać granice swego serca, otwierać się na bogactwo innych kultur, tradycji i narodów. W wypadku papieża kultura, tradycje i narody mają

prawo znaleźć miejsce w jego sercu.

Oprócz polskiego doświadczenia Jan Paweł II miał również osobiste doświadczenie dwóch reżymów totalitarnych dwudziestego wieku. Doświadczył podczas drugiej wojny światowej, czym była ideologia narodowego socjalizmu. Symbolem tej ideologii stał się obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau, wzniesiony niedaleko od Wadowic – miejsca urodzenia przyszłego Papieża. W tym obozie unicestwiono ponad milion istnień ludzkich z wielu krajów Europy, zwłaszcza Żydów i Polaków.

Karol Wojtyła doświadczył także, czym jest system komunistyczny, narzucony Polsce, Albanii i krajom Europy Środkowoschodniej. Przyszły Papież przez ponad 30 lat swego dojrzałego życia konfrontował się z tym systemem jako pasterz – jako ksiądz i biskup. Uważał, że ideologia marksistowska jest szkodliwa, ponieważ zawierała w sobie «błąd antropologiczny». Budowała wizję świata i człowieka pozbawionego fundamentu, źródeł i korzeni. Pozbawionego nadziei. Ideologia komunistyczna dzieliła antagoniście społeczeństwo na obce sobie klasy. Tak zwana dyktatura proletariatu w rzeczywistości oznaczała dyktaturę wymierzoną przeciw człowiekowi, również człowiekowi ubogiemu. Hasło «proletariusze wszystkich krajów, łączcie się» było zwykłym sloganem, bo przecież – jak sami doświadczyliśmy w Polsce i w Albanii – reżym komunistyczny nie budował wspólnoty ludzkiej. System zrywał więzi międzyludzkie, antagonizował, niszczył, izolował. Dlatego Jan Paweł II nigdy nie godził się z tym, że przyszłość świata może zależeć od marksizmu, bo wiedział z własnego doświadczenia, że tego rodzaju «lekarstwo» jest jeszcze gorsze od choroby dzikiego kapitalizmu.

Sam wybór Karola Wojtyły na Papieża w 1978 r. był potężnym wyzwaniem dla komunistycznego systemu. W Polsce ten wybór był

prawdziwym wstrząsem. Z jednej strony obudził ogromne nadzieje w narodzie, a z drugiej podmiłowało system polityczny. Ujawniło się to niecały rok później, podczas pierwszej podróży i wizyty Jana Pawła II w jego ojczyźnie w czerwcu 1979 r. Wypowiedziane wtedy słowa Jana Pawła II stanowiły wyzwanie rzucone całemu systemowi komunistycznemu. Papież przemawiał w imieniu tych, którym odebrano głos. Rok później powstała w Polsce «Solidarność» – pierwszy w krajach komunistycznych wolny związek zawodowy. I choć trzeba było jeszcze czekać dziewięć lat, w końcu system komunistyczny upadł w Polsce w 1989 r., a potem w pozostałych krajach, również w Albanii. Warto pamiętać o tym scenariuszu.

3. W przemówieniu do korpusu dyplomatycznego 13 stycznia 1990 r. Jan Paweł II tak podsumował wydarzenia 1989 r.: «Warszawa, Moskwa, Budapeszt, Berlin, Praga, Sofia i Bukareszt, by wymienić jedynie stolice, stały się niejako etapami długiej pielgrzymki ku wolności. Winnymi złożyć hołd tym narodom, które za cenę ogromnych ofiar odważnie weszły na tę drogę, oraz przywódcom politycznym, którzy ten proces ułatwili. W wydarzeniach, których byliśmy świadkami, najbardziej godne podziwu jest to, że do głosu doszły całe narody: kobiety, młodzież, mężczyźni, wszyscy pokonali strach. Ujawnione zostały niewyczerpane zasoby godności, odwagi i wolności osoby ludzkiej. W krajach, gdzie przez całe lata jedna partia dyktowała w co należy wierzyć i jak interpretować historię, nasi bracia udowodnili, iż nie można odebrać człowiekowi najistotniejszych praw, nadających sens jego życiu: wolności myśli, sumienia, wyznania i słowa, pluralizmu politycznego i kulturowego» (n. 7).

Kilka lat później przyszła kolej na Tiranę i Albanie. Doświadczenie waszego kraju było chyba najtrudniejsze ze wszystkich krajów

zniewolonych przez nieludzki i bezbożny system komunistyczny. Przez cały ten czas byliście obecni w codziennej modlitwie i w sercu Jana Pawła II. Czekaliśmy w Watykanie z nadzieją w sercu, aby po upadku reżymów totalitarnych Europy Środkowoschodniej również dla was zaświtała jutrzienka wolności i nadziei. I doczekaliśmy się. Dla Jana Pawła II priorytetem stała się jak najszybsza wizyta w waszym kraju. To był odruch jego serca. On wiedział, co to jest komunizm. Wiedział też, że cierpiełicie więcej niż jakikolwiek inny naród.

W tych dniach, przygotowując się do powtórnego odwiedzenia waszego kraju, przeczytałem przemówienia Jana Pawła II, wygłoszone na albańskiej ziemi dwadzieścia lat temu, 25 kwietnia. Przemówienia te stanowią próbę odczytania i zrozumienia straszliwie trudnego doświadczenia albańskiego narodu w kluczu wiary i nadziei. Pozwólcie, że przypomnę słowa Ojca Świętego z jego Oregdia do Narodu albańskiego, wypowiedziane właśnie tutaj, w Tiranie. Najpierw przypomniał on wam i całemu światu o waszej drodze krzyżowej: «Pod uciskiem komunistycznego reżimu (...) los [waszego narodu] był naprawdę wstrząsający i tragiczny. Straszliwy był bowiem w systemach totalitarnych obraz życia ludzkiego, którego i wy zazналиście, a które pozbawiało człowieka jednego z najbardziej fundamentalnych praw: wolności poglądów i działań, wolności sumienia. To deptanie praw miało nierzadko formę niezwykle brutalnych represji» (n. 2).

Ale nadszedł długo oczekiwany dzień wolności. «Odzyskaliście wolność – mówił Papież – i to praktycznie bez użycia przemocy. Jakby cudem udało się wam wyjść z otchłani tyranii i śmierci. Gdy mogło się wydawać, że nie ma już żadnych racjonalnych podstaw do nadziei, nadszedł świt wolności. Odrodziło się życie. Powróciła wola istnienia, zajaśniało znów światło wolności».

Potem Jan Paweł II wypowiedział ważne słowa, niemal hymn o wolności religijnej. Oddajmy mu głos: «Wolność religijna (...) nie jest jedynie cennym darem Boga dla ludzi obdarzonych łaską wiary: jest darem dla wszystkich, ponieważ stanowi podstawową gwarancję wszelkich innych form wolności. Dotyka wnętrza człowieka, nienaruszalnego sanktuarium jego sumienia, w którym spotyka się on ze Stwórcą i w pełni uświadamia sobie swoją godność. Ta wolność, jeśli jest właściwie wykorzystywana, nie grozi żadnymi zaburzeniami społecznymi. Autentyczna wiara nie dzieli bowiem ludzi, ale ich jednoczy mimo wszelkich różnic. To wiara najlepiej nam uświadamia, że mamy jednego Stwórcę i że wszyscy jesteśmy braćmi. Wolność religijna jest więc obroną przed totalitaryzmem i buduje braterstwo między ludźmi. Prawdziwa wolność religijna nie ulega pokusom nietolerancji i sekciarstwa, ale kształtuje podstawy lojalnego i konstruktywnego dialogu» (n. 3).

4. Możemy dziś powiedzieć, że wizyta Jana Pawła II w wolnej Albanii była w jakiejś mierze spełnieniem się słów, jakie wypowiedział w dniu inauguracji swojego – jak się okazało długiego i niezwykłego – pontyfikatu, 22 października 1978 r. Wolał wtedy do zgromadzonych tłumów na placu św. Piotra w Rzymie, ale faktycznie wolał do całego świata, również do tego świata, który wtedy był zamknięty, jak Albania i pozostałe kraje za żelazną kurtyną: «Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokiech dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, co jest w człowieku». Tylko On to wie! (...) Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. Tylko On ma słowa życia, tak, życia wiecznego» (homilia, n. 5).

Do tych programowych słów Jana Pawła II nawiązał dwa lata temu Ojciec Święty Benedykt XVI podczas beatyfikacji poprzednika. Powiedział wtedy: «Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! To, o co nowo wybrany Papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: stworzył Chrystusowi społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, z siłą giganta – siłą, którą dawał mu Bóg – odwracając tendencję, która mogła się wydawać nieodwracalna. Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostołskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten znakomity Syn Narodu polskiego pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem: pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności. Jeszcze dobitniej: przywrócił nam siłę wiary w Chrystusa, gdyż jest On *Redemptor hominis*, Odkupicielem człowieka – był to temat jego pierwszej encykliki i nie przewodnia pozostałych. Karol Wojtyła wniósł do Stolicy Piotrowej swoją głęboką refleksję nad sporem o człowieka, toczonym przez marksizm i chrześcijaństwo. Jego przesłanie brzmiało: człowiek jest drogą Kościoła, a Chrystus jest drogą człowieka» (homilia, 1 maja 2011 r.).

5. Ponieważ jesteśmy na uniwersytecie, trzeba przypomnieć, że Jan Paweł II był człowiekiem nauki i kultury. Sam był profesorem i autorem wielu książek i artykułów. Chętnie spotykał się ze środowiskami akademickimi. To było jego środowisko. W tym środowisku czuł się znakomicie. W tym środowisku wypowiadał się o sprawach zasadniczych. Oto co między innymi mówił o powołaniu uniwersytetu:

«Powołaniem każdego uniwersytetu jest służba prawdzie: jej odkrywanie i przekazywanie innym. (...) Człowiek ma żywą świadomość, iż prawda jest poza i

«ponad» nim samym. Człowiek prawdy nie tworzy, ale ona sama się przed nim odsłania, gdy jej wytrwale szuka. Poznanie prawdy rodzi jedyną w swym rodzaju duchową radość (*gaudium veritatis*). Któż z was – mówił dalej Papież do profesorów – w mniejszym lub większym stopniu nie przeżył takiego momentu w swojej pracy badawczej! (...) W tym przeżyciu radości z poznania prawdy – *gaudium veritatis* – można widzieć także jakieś potwierdzenie transcendentnego powołania człowieka, wręcz jego otwarcia się na nieskończoność» (Kraków, 8 czerwca 1997, n. 4).

Papież przypominał ludziom nauki, że świat ich potrzebuje. Mówił im: «Człowiek współczesny ma potrzebę. Potrzebuje waszej naukowej docieklowości, waszej wnikliwości w stawianiu pytań i uczciwości w szukaniu na nie odpowiedzi. Potrzebuje tej swoistej transcendencji, jaka jest właściwa uniwersytetom. Poszukiwanie prawdy, nawet wówczas, gdy dotyczy ograniczonej rzeczywistości świata czy człowieka, nigdy się nie kończy, zawsze odsyła ku czemuś, co jest ponad bezpośrednim przedmiotem badań, ku pytaniom otwierającym dostęp do Tajemnicy. Jak ważne jest, by ludzka myśl nie zamykała się na rzeczywistość Tajemnicy, by człowiekowi nie brakowało wrażliwości na Tajemnicę, by nie brakowało mu odwagi pójścia w głąb!» (tamże).

Papież rozumiał ludzi nauki. Solidaryzował się z nimi, bo był jednym z nich. Jednocześnie promował ludzi nauki w głąb, odsłaniał przed nimi wymiar transcendencji. A więc ukazywał ostateczny sens dociekań naukowych, szukania prawdy i dzielenia się nią, zwłaszcza z młodym pokoleniem. Dlatego również młodzi, zwłaszcza akademicka, stanowią dla niego priorytet. Sam był duszpasterzem studentów jako młody ksiądz w Krakowie, a potem – jako arcybiskup – utrzymywał z nimi cały czas ożywiony kontakt. Jako Papież ustanowił

Światowe Dni Młodzieży, będące jedną z najlepszych inicjatyw Kościoła katolickiego.

6. Panie i Panowie, oto kilka refleksji, jakimi chciałem się podzielić przy okazji dzisiejszego spotkania. Jeszcze raz dziękuję za przyznanie mi zaszczytnego wyróżnienia. Przyjmując doktorat *honoris causa* uniwersytetu w Tira-

nie, od dziś staję członkiem wazszej społeczności akademickiej, a w jakiejś mierze staję się jeszcze bardziej związany z Tiraną i Albanią. Jestem przekonany, że wartości, jakie wyznawał i głosił błogosławiony Jan Paweł II, są naszymi wspólnymi wartościami. Służymy wielkiej sprawie człowieka, jego godności i przyszłości.

«Człowiek – jak pisał Jan Paweł II – jest drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów» (*Redemptor hominis*, 14). Człowiek jest naszą wspólną drogą. Kroczy tę drogą odważnie i z nadzieją.

Dziękuję Państwu za uwagę i cierpliwość.

Klasztor w Ogrodach Watykańskich

«Mater Ecclesiae» powstał z woli Jana Pawła II pod koniec lat osiemdziesiątych

GIULIA GALEOTTI

W tych kwietniowych dniach łaskawe słońce towarzyszyło ostatnim pracom remontowym w jedynym w świecie chrześcijańskim klasztorze – ze względu na jego umiejscowienie i charyzmat. Szczególnym ze względu na to, czym będzie, a także przez to, czym był w ciągu swojej krótkiej, a zarazem dawnej historii.

Klasztor *Mater Ecclesiae* znajduje się tutaj, nowoczesny i o regularnych kształtach, niemal w centrum małego terytorium Watykanu. Rośnię przy nim rzadki egzemplarz *Erythrina crista-galli*, tak zwanego drzewa koralowego, rodem z Argentyny, Urugwaju, Brazylii i Paragwaju, z jedynym w swoim rodzaju intensywnie czerwonym kwiatostanem.

«Szczególnym celem tej wspólnoty jest posługa modlitwy, adoracji, wielbienia i wynagradzania. Ma to być modlitwa pełna skupienia, w milczeniu i w samotności, ku wsparciu Ojca Świętego w jego codziennej trosce o cały Kościół». To zapisane jest w statucie założycielskich klasztoru, który powstał z inicjatywy i woli Jana Pawła II ponad 20 lat temu, na zboczu watykańskiego wzgórza, w części opadającej ku bazylice, między dzisiejszą aleją dell'Osservatorio a dawnymi Murami Leona.

Było to 13 maja 1994 r. – w tym dniu w Ogrodach Watykańskich niedawno powstała żeńska wspólnota życia kontemplacyjnego wzięła na siebie nowe, a zarazem dawne zobowiązanie. W istocie klasztor *Mater Ecclesiae* w niezwykłej formie wpisywał się w długą tradycję kobiet, które – począwszy od Kalwarii – wspierały modlitwą drogę najpierw Jezusa, a później apostołów i następców Piotra.

Pierwsze szkice projektu powstały w 1989 r., natomiast konkretne prace nad przekształceniem w klasztor klauzurowy – i poszerzeniem o nowy człon – wybranego niewielkiego budynku, datują się na r. 1992. Wybudowany na początku XX w., znany pod nazwą Casetta Giardini, mały, prosty budynek był początkowo przeznaczony dla żandarmerii. Później jego przeznaczenie zmieniło się kilkakrotnie – z rezydencji jezuitów, dyrektorów Radia Watykańskiego po siedzibę urzędów.

Wyposażony w kaplicę, chór, pracownię, kuchnię, refektarz, cele, bibliotekę, niewielką ilość pokoi gościnnych, rozmównicę, infirmerię oraz inne pomieszczenia gospodarcze, okresowo miał gościć różne wspólnoty żeńskie. Postanowiono bowiem, że klasztor będzie siedzibą, rotacyjnie przez pięć lat (później skrócono ten okres do trzech), klauzurowej

wspólnoty zakonnej, oddanej życiu kontemplacyjnemu, wybranej przez papieża za radą Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

Ważną częścią tego kompleksu jest mały przylegający ogród warzywny, który przez 18 lat uprawiały, pielęgnowały, doglądały i kochały zakonnice, dostarczając produkty na stół papieża i ich własny. Warzywa i owoce uprawiane w sposób naturalny, a także konfitury i przetwory własnej roboty. Pod znakiem modlitwy i pracy zakonnice zajmowały się m.in. konserwacją pergaminów, szyciem mitr i ornatów dla biskupów i dla papieża, dbały o ich szaty, wyszywały. Ze szczególną miłością zajmowały się uprawą kwiatów: wśród ulubionych Benedykta XVI były pięknie pachnące białe róże, dedykowane jego poprzednikom.

W latach 1994-2012 w watykańskim klasztorze mieszkały kolejno cztery spośród najbardziej znanych zakonów klauzurowych: klaryski, karmelitanki bose, benedyktynki i wizytki. A choć każdy z nich wniósł swojego ducha i swoje tradycje, było to wszak z zachowaniem reguł i konstytucji, w bezpośredniej zależności od papieża. I pod patronatem Maryi, której wizerunek znajduje się na szczycie zewnętrznej fasady klasztoru. Ta więc z Maryją Dziewicą



Matką Kościoła została zresztą uroczystie podkreślona przy dwóch okazjach: w Roku Jubileuszowym i w 2006 r.; w istocie w 25. rocznicę zamachu na papieża Wojtyłę klasztor *Mater Ecclesiae* przyjął wizerunek Matki Bożej Fatimskiej.

Późnym popołudniem w piątek 13 maja 1994 r., w rocznicę objawień trzem pastuszkom i zamachu na placu św. Piotra, przybyły klaryski. Przejawem międzynarodowego charakteru wspólnoty, co było wyraźną wolą Jana Pawła II, było pochodzenie zakonnice: siedem przybyło z Nikaragui, Włoch, Chorwacji, Bośni, Kanady i Filipin. Ósma, Rwandyjka, czasowo została zablokowana przez wojnę toczącą się w jej kraju. Pięć lat później, 15 października – w dniu wspomnienia liturgicznego św. Teresy od Jezusa – klasztor przejęło 9 mniszek karmelitanek bosych; pochodziły z Włoch, Hiszpanii, Polski, Belgii i Izraela.

W 2004 r. przyszła kolej na osiem mniszek benedyktynek, pochodzących z Filipin, Włoch, Francji i Stanów Zjednoczonych. Objęcie przez nie klasztoru nastąpiło 7 października, we wspomnienie liturgiczne Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. Benedykt XVI dwukrotnie sprawo-

wał Mszę św. u nich i z nimi, o 7:30 rano, za każdym razem w atmosferze wielkiej radości. Uroczystość 7 października została wybrana także pięć lat później, w 2009 r., na dzień ostatniego przekazania klasztoru, kiedy to zamieszkały w nim wizytki, które papież publicznie powitał 24 listopada tego samego roku. Było to siedem zakonnice z zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, założonego przez Franciszkę Salezego i Joannę Franciszkę Freymot de Chantal: sześć Hiszpanek i jedna Włoszka. «Ważna modlitwa, drogie siostry, jest bardzo cenna dla mojej posługi» – powiedział do nich papież w ową niedzielę, po odmówieniu modlitwy maryjnej *Anioł Pański*.

Tak więc w ciągu 18 lat jego życia z klasztoru *Mater Ecclesiae* promieniowało bogactwo i różnorodność Kościoła. W powołaniu i w pochodzeniu geograficznym przejawiała się jego autentyczna katolickość. Zakonnice, odwiedzane na co dzień przez kardynałów, biskupów, zakonników i świecczych, opowiadały na przestrzeni lat o głębi niezrównanego doświadczenia Kościoła, bliskości papieża i wspólnotowego życia. Modlitwa, spotkanie, patrzanie na świat i na chrześcijaństwo innymi

oczami: poprzez odkrycie własnego charyzmatu i uniwersalnego wymiaru Kościoła.

Kiedy papież Ratzinger «przybył do nas pierwszy raz – opowiadała w 2008 r. przeorysza benedyktynek matka Maria Sofia Chichetti naszemu koledze Nicolò Goriemu – prosił nas z wielką pokorą i ojcowskim cierpieniem, abyśmy szczególnie modliły się za niego, ponieważ – powiedział – 'krzyż papieżstwa jest niekiedy ciężki, a zatem sam nie dam rady go dźwigać. Potrzebuję wsparcia i modlitwy całego Kościoła, a w szczególności (...) was, które pełnicie tę szczególną misję'».

Pięć lat później Benedykt XVI postanowił wziąć bezpośrednio na siebie tę «szczególną misję». I w tym samym klasztorze, w którym tak wiele modlono się za niego, on będzie się modlił za swoje następcę i za cały Kościół.

Piotrowi, który – jak mówi Ewangelia św. Mateusza (19, 27-29) – pyta Go, co otrzymamy my, którzy «opuszciliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą», Jezus odpowiada: «Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci, siostry, ojca, matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne posiędzie na własność».

Na rzecz ekologii ludzkiej

Katolicy i niekatolicy bronią rodziny naturalnej

PATRICE DE PLUNKETT

26 maja setki tysięcy przeciwników ustawy o małżeństwie jedнопłciowym znów wyjdą na ulice Paryża. Przybędą z całej Francji, zgodnie z już wyprobowaną formułą *Manifs pour tous* (manifestacji dla wszystkich), obejmującą wzajemną pomoc, wspólne organizowanie środków transportu i noclegów, wspieranie materialne rodzin mniej zaможnych manifestantów.

Ustawa została uchwalona 23 kwietnia, ale wielkie tłumy dalej protestują, wykazując pomysłowość, która zaskakuje media: trwa mobilizacja przez Twitter, spontaniczne zgromadzenia na ulicach, obozowanie przed Zgromadzeniem Narodowym, akcje «poranna pobudka» przed domami ministrów, wywieranie presji na posłów, zawieszanie transparentów na mostach na autostradach. Jest też sieć *veilleurs* (tych, którzy czuwają); liczne *sit-in* młodzieży, która spędza noc na pokojowym śpiewaniu i medytowaniu przed policją, w stylu inspirującym się Gandhim i światowymi dniami młodzieży. Albo też sieć *mères veilleuses* – «matek, które czuwają», ale i «cudownych», w nieprzetłumaczalnej grze słów, tych, które w małych grupach protestują przeciwko niebezpieczeństwu związanemu z macierzyństwem zastępczym, «kapitalistyczną komercjalizacją brzucha kobiet najuboższych».

Po *tour de force* przeciwników ustawy w marcu (siedemset tysięcy podpisów złożonych w Radzie Ekonomicznej i Społecznej, zebranych w ciągu mniej niż dziesięciu dni) zdaje się, że ich przesłanie zostało dobrze przyjęte: według sondaży przeprowadzonego pod koniec kwietnia, większość Francuzów zmieniła

zdanie i nie aprobuje adopcji dzieci przez pary homoseksualne. 26 maja będzie jednak już ogłoszona opinia Rady Konstytucyjnej, i prawdopodobnie zatwierdzi ona ustawę, która zostanie promulgowana przez prezydenta Republiki. Z punktu widzenia prawa będzie już więc za późno.

Rodzi się zatem pytanie, które zadają sobie wszyscy: manifestacja 26 maja będzie niewątpliwie znacząca, ale co począć potem? Nie będzie można posługiwać się dalej tymi samymi hasłami; jak więc utrzymać przy życiu ten wielki ruch społeczeństwa obywatelskiego? Wielu organizatorów ma nadzieję, że uda się go rozszerzyć i objąć nim wszystkie dziedziny, w których w grę wchodzi godność ludzkiego życia: nie tylko kwestie związane z prawami obywatelskimi i bioetyką, ale również sprawy społeczne i gospodarcze, jak podkreślił nowo wybrany przewodniczący Episkopatu Francji, bp Georges Pontier. Faktycznie, kwestie ekonomiczne nie są bez winy w tym kryzysie politycznym i moralnym. Kiedy bogaty przemysłowiec Pierre Bergé w lutym powiedział w Paryżu: «Jaka jest różnica między wynajęciem własnego brzucha, by urodzić dziecko, a wynajęciem własnych rąk do pracy w fabryce?», mówił w imię swoich ultraliberalnych przekonań w zakresie ekonomii: «Jestem za wolnością w każdej dziedzinie». Jeśli chodzi o rozwój ideologii *gender* i związanych z nią grup nacisku, to nie można tego zjawiska oddzielić od «optymalizacji modelu konsumpcyjnego poprzez zacieranie różnic między płciami», podkreślił ekonomista Christian Harbulot.

Wszystko to jest *good business*, potwierdził w Nowym Jorku dyrektor Goldman-Sachs, Lloyd Blankfein. Począwszy od wiosny

tego roku Goldman-Sachs wywiera naciski na Sąd Najwyższy w Waszyngtonie, opowiadając się za małżeństwem jedнопłciowym: wielki bank amerykański prowadzi tę ofensywę wraz z 278 kolosami, takimi jak Apple, CBS, Facebook, Starbuck, Twitter, Viacom o Walt Disney.

We Francji socjalistyczny *think-tank* «Terra Nova» popierany jest przez wielkie spółki amerykańskie, takie jak Microsoft, bądź francusko-europejskie, jak EADS, Areva, Suez, Sanofi czy Vivendi. Właśnie raport tego *think-tank* poprzedził projekt reformy małżeństwa we Francji. Według tego raportu, owe «reformy społeczne» potrzebne były do tego, by promować «nowe przymierze sił przyszłości: młodzieży, mniejszości, kobiet, mieszkańców miast i niekatolików». Tym samym katolicy zostali *a priori* wyłączeni z gry przez wspieraną przez elitę gospodarczą organizację, której zadaniem było pobudzenie elit rządzących do refleksji. I wielkie było zdumienie tychże elit, kiedy zobaczyły, jak licznie młodzież, kobiety, mieszkańcy miast i mniejszości, katolicy i niekatolicy uczestniczyli w manifestacjach przeciwko ustawie o małżeństwie.

Uczestnicy manifestacji odnieśli wrażenie, że nie rozumiała ich ani nie słuchała Francja oficjalna. To poczucie frustracji spowodowało, że uświadomili sobie sytuację, której sobie nie wyobrażali: część klas rządzących w krajach zachodnich zdaje się schodzić na manowce, w kierunku swoistej negacji zarówno rzeczywistości ludzkiej kondycji, jak i środowiska naturalnego. Obrona tych rzeczywistości staje się zatem pilnym zadaniem, w którego realizacji wierzący i niewierzący mogą współpracować.

«Opieka nad innymi, opieka nad światem stworzonym, wszystko jest powierzone opiece człowieka i jest to wielka odpowiedzialność spoczywająca na nas wszystkich», powiedział Papież Franciszek 19 marca, potwier-

dzając tym samym projekt ekologii globalnej, przedstawiony przez Benedykta XVI w przemówieniu wygłoszonym w Berlinie we wrześniu 2011 r. Czy to przypadek? Wśród planów przekształcenia ruchu *Manifs pour tous*, naj-

bardziej obiecująca jest idea zorganizowania spotkań poświęconych ekologii ludzkiej, na które będą zapraszani wszyscy, katolicy i niekatolicy, podzielający troskę o człowieka i wszystkie sprawy, za które jest on odpowiedzialny.

Papież Franciszek jest kibicem lepszego świata

Piłkarz Javier Zanetti opowiada o audycji u Papieża

FRANCESCO M. VALIANTE

Czy Papież Franciszek jest kibicem Interu? Kapitan Javier Zanetti, gwiazda klubu, zastanawia się przez chwilę. Po chwili odpowiada w sposób elegancki i dyplomatyczny: «Ależ nie, Papież jest kibicem tylko lepszego świata. I uważa, że każdy z nas, również za pośrednictwem sportu, może pomóc w jego budowaniu».

Tym, co pewne, jest fakt, że «kibic» Bergoglio przepada za piłką nożną. I kibicuje drużynie San Lorenzo de Almagro z dzielnicy Boedo w Buenos Aires, której mecze oglądał z podziwem mały Jorge Mario, kiedy tata brał go ze sobą na stadion. W jego wspomnieniach utrwalił się zwłaszcza wielki rok 1946, kiedy ten klub, w kolorach czerwonym i niebieskim przerwał serię zwycięstw drużyn River Plate i Boca Juniors, które zdobyły mistrzostwo 10 razy w ciągu 12 lat, i dzięki golom «cyclona» René Pontoniego uzyskał tytuł mistrza. «Nieprzypadkowo – wyjawia Zanetti po długim i serdecznym spotkaniu z Papieżem w czwartek 25 kwietnia po południu – przekazałem mu pozdrowienia od mojego kolegi z drużyny Ivana Cordoby, który zanim został zawodnikiem Interu, od 1998 do 2000 r. grał właśnie w San Lorenzo».

Z Papieżem Franciszkiem kapitan Interu nie rozmawiał jednak tylko o piłce nożnej. «Opowiedziałem mu – opowiada naszej

gazecie – o projektach dla dzieci argentyńskich, które realizujemy poprzez fundację Pupi i o inicjatywach rozwijanych przez Inter Campus, by piłka nożna stawała się narzędziem wychowania i promocji społecznej».

Powstała w 2001 r. z inicjatywy Zanettiego i jego żony Pauli, fundacja Pupi – skróć nazwy *Por un piberío integrado* (*piberío* jest słowem oznaczającym «niedorostków»), nawiązujący także do przydomka kapitana Interu – pomaga blisko tysiącowi dzieci, młodzieży, matek i ojców w trudnej sytuacji materialnej bądź zdrowotnej. Działa ona w Lanús na południu Buenos Aires, prowadząc różne działania na polu opieki zdrowotnej, oświaty, żywienia, szkolnictwa, sprawiedliwości społecznej.

Tego typu zaangażowanie bardzo leży na sercu Papieżowi Franciszkowi, który okazał podziw dla chrześcijańskiego świadectwa piłkarza i jego inicjatywy, a także zapewnił o swoim poparciu. «Potwierzył nam – powiedział Zanetti – że możliwe jest polepszenie świata, zwłaszcza jeśli połączy się siły. Nie jest to proste, ale możliwe. I my na miarę naszych sił próbujemy to robić».

W klimacie wielkiej zażyłości i serdeczności Papież przez prawie godzinę rozmawiał w swojej rezydencji w Domu św. Marty z piłkarzem Interu, jego żoną i trojgiem dzieci: Sol, 7 lat, Ignaciem, 4 lata i Tomaszem, który ma zaledwie 11 miesięcy. «Właśnie nauczył się

chodzić – mówi z uśmiechem Zanetti – i podczas spotkania przez cały czas chodził z jednego końca sali na drugi. W końcu Papież położył mu rękę na głowce, zupełnie jakby chciał go zatrzymać».

«Jestem bardzo szczęśliwy – opowiada piłkarz – że miałem możliwość zrealizować swoje marzenie. I jest to dla mnie zaszczyt, że Papież jest moim rodakiem. Miałem okazję przekonać się o sobie, że jest on człowiekiem bardzo otwartym, pokornym i prostym». Co pana najbardziej uderzyło u Papieża? «Jego ufność – odpowiada Zanetti – w możliwość pracy nad polepszaniem świata. Jest to zastrzyk ufności również dla mnie, dla mojej rodziny i dla naszej fundacji».

W audycji uczestniczyli Roberto Sarti, współpracownik fundacji, z żoną Marią Taratury i Sebastiánem de La Fuente, szwagier Javiera Zanettiego z żoną Marią Sapią i córką Izabellą. Byli też obecni księża prałaci Fabián Pedacchio i Guillermo Javier Karher.

Papieżowi argentyński piłkarz podarował swoją koszulkę z numerem 4 z dedykacją i autografem; żółtą opaskę kapitana z flagami Argentyny i Watykanu, herbem papieskim i inicjałami Papieża; publikację Inter Campus, z dedykacją od prezesa klubu Massima Morattiego; tabliczkę fundacji ze zdjęciami kilku podopiecznych; biało-żółty proporczyk z herbem papieskim.

Bóg i kobieta stanowią większość

Historia Josephine Butler, chrześcijańskiej feministki, dzięki której Anglia poznała Katarzynę ze Sieny

LUCETTA SCARAFFIA

«Bóg i kobieta stanowią większość»: są to słowa walczącej feministki, która była żarliwą chrześcijanką, Angielką Josephine Butler.

Była ona kobietą posiadającą rozległą wiedzę, urodziła się w rodzinie wykształconej i postępowej, zaangażowanej w walkę z niewolnictwem, dała jej ona możliwość odbycia studiów, wyszła za mąż za George'a Butlera, uczonego i duchownego angikańskiego, który uczestniczył w prowadzonych przez nią radykalnych kampaniach, co odbiło się negatywnie na jego karierze akademickiej. Matka czworga dzieci, z których jedyna dziewczynka umarła w dzieciństwie, Josephine brała udział w decydujących kampaniach politycznych na rzecz polepszenia sytuacji kobiet pracujących, a przede wszystkim w obronie godności prostytuttek. Była też pełną pasji intelektualistką: pomagała mężowi w opracowaniu krytycznego wydania pism Chaucera, przechowywanych w Bodleian Library i jako pierwsza kobieta otrzymała pozwolenie na korzystanie z tej biblioteki.

Początkowo walczyła o to, by kobiety miały możliwość odbywania wyższych studiów, ale –



Josephine Butler na zdjęciu z 1870 r.

zwłaszcza po śmierci córki w 1863 r. – jej działalność skoncentrowała się przede wszystkim na kobietach, które cierpią, a więc na prostytutkach. Od 1866 r., kiedy George Butler przeniósł się do Liverpool College, zetknięcie z rzeczywistością wielkiego miasta przemysłowego uwrażliwiło Josephine na sytuację kobiet z niższych warstw społecznych.

Począwszy od 1869 r., Butler prowadziła kampanię przeciwko *Contagious Diseases Act*, czyli ustawie, która zmuszała kobiety podejrzane o uprawianie prostytucji do poddawania się badaniom gi-

nekologicznym: jeśli były uznawane za zarażone chorobami wenerycznymi, musiały spędzić ustalony okres kilku miesięcy w szpitalu przypominającym więzienie, a potem były naturalnie rejestrowane w kartotekach policyjnych jako prostytutki i nie miały innego wyjścia, jak tylko pozostać w tym zawodzie. Te, które odmawiały poddania się badaniom, były wtrącane do więzienia.

Josephine mówiła publicznie o brutalnych metodach policjantów, o przemocy, z jaką lekarze traktowali te kobiety, o tym, że w wyniku policyjnych obław mogły trafić do aresztu ubogie kobiety, które nie uprawiały prostytucji, ale potem były rejestrowane w kartotekach jako prostytutki. Przede wszystkim jednak oburzała ją podwójna moralność, nieprzewidyująca badania klientów prostytutek, którzy mogli bezkarnie zarażać inne osoby.

Te reguły, początkowo stosowane tylko w portach i miastach garnizonowych, w 1869 r. miały zacząć obowiązywać w całym kraju: fakt ten bezpośrednio przyczynił się do powstania Krajowego Stowarzyszenia Kobiet, któremu Josephine poświęciła wszystkie swoje siły, mimo napaści i oszczerstw, których padała ofiarą. W następnych latach rozszerzyła swoją działalność na inne kraje

europejskie, w których wchodziły w życie analogiczne przepisy regulujące prostytucję, a także zaangażowała się w walkę z handlem białymi kobietami. Oprócz broszur o charakterze politycznym, o treści związanej z prowadzonymi przez nią kampaniami, Josephine napisała jedną tylko książkę: biografię św. Katarzyny ze Sieny, w której widziała model działalności politycznej i moralnego rygoru, bliski swojemu doświadczeniu. Nie szczędziła w niej szczegółów dotyczących politycznego wpływu świętej: «Można rzeczywiście powiedzieć, że Katarzyna w tamtych czasach rządziła w Rzymie. Jej wysiłki były ponadludzkie. Codziennie rano szła na Kapitol, gdzie czekali na nią gonolierzy republiki. Nie wprowadzono w życie żadnych ważnych rozporządzeń bez konsultacji z nią. Interesy wspólnoty zdawały się uzależnione od jej obecności i działalności. Urban VI nadał jej pełnomocnictwo i władzę, by działała dla dobra Kościoła. Wielcy obywatele stawali codziennie u jej drzwi, by

choć krótko porozmawiać i zasięgnąć jej rady w sprawach trudnych, prywatnych i publicznych». Była zatem prawdziwym wzorem dla pierwszych feministek, również w wyglądzie, w sposobie zachowania: «Jej postawę cechowała otwartość, była jak otwarta książka; miała zwyczaj patrzeć prosto w oczy osobom, do których się zwracała; jej czoło było szerokie i otwarte, miała trochę a bardzo cofniętą linię włosów, by mogła być urodziwa; jej włosy i brwi były ciemnobrązowe; oczy szare lub orzechowe; nos prosty i delikatny; broda i dolna szczęka duże i wystające, wszyscy zapamiętali jej uśmiech; uśmiech pełen czułości i słodyczy, który rozlewał się po całej twarzy, skrzył się w jej oczach i często zamieniał się w śmiech. Nie miała uroku kobiety pewnej swojej urody, lecz była uprzejma, szczerą i obdarzoną wdziękiem. (...) Mówiła dość szybko i z miłym akcentem sienneńskim; w bardzo uprzejmy sposób przyjmowała osoby, które ją odwiedzały, kłaniając się im nisko na powitanie, jak było wówczas w

zwycaju, niekiedy przyklekała, gdy witała osoby, które uważała za godne niezwykłej czci, a potem siadała obok nich i rozmawiała z nimi w sposób szczerzy i przyjazny. Jej zachowanie w stosunku do mężczyzn i kobiet było jak na tamte czasy dość niekonwencjonalne». Idąc w ślady Katarzyny, Josephine nie przygotowywała sobie tekstów na publiczne wystąpienia, lecz pozwalała, by inspirował ją Duch Święty. I odnosiła wielkie sukcesy.

Empatycznie utożsamiała się ze świętą do tego stopnia, że opisywała ją jako «protoprotestantkę»: «nie ulega wątpliwości, że gdyby żyła dwa wieki później, w okresie wstrząsów, które podzieliły chrześcijaństwo, trwałaby przy ewangelicznej prawdzie i przyłączyłaby się do protestu reformatorów».

Książka Josephine Butler z pewnością przyczyniła się do poznania Katarzyny ze Sieny przez angielskie feministki i pomogła im zrozumieć, że jeśli potrzebowali przykładu, wzoru, to mogły go znaleźć w tej średniowiecznej świętej.

Moderatorka zarządu Kościoła waldensów

Spotkanie z Marią Bonafede, pierwszą kobietą zwierzchnikiem waldensów

RITANNA ARMENI

Maria Bonafede była pierwszą kobietą wybraną na zwierzchnika waldensów. Była pierwszą «moderatorką» zarządu, w latach 2005-2012. Aktualnie odbywa rok sabatyczny, studiuje, podróżuje, ale przygotowuje się do podjęcia na nowo swojej roli pastora, tym razem z dala od Rzymu.

Czy przyjmując rolę «moderatorki» czuła pani szczególną odpowiedzialność z tego powodu, że jest pani kobietą i że po raz pierwszy kobieta została zwierzchnikiem ewangelickiej wspólnoty waldensów? «Jednym z powo-

dów, które skłoniły mnie do podjęcia tej decyzji, była właśnie odpowiedzialność. Miałam wątpliwości. Rozwiał się, kiedy pewna młodsza przyjaciółka powiedziała, że jeśli nie podejmę tego wyzwania, przyjdzie nam pewnie czekać jeszcze 50 lat, zanim znów nadarzy się taka sposobność. Wtedy zrozumiałam, że nie powinnam odmawiać, nie można było przeczyć spotkaniu z historią. Na to, aby moderatorem mogła zostać kobieta, potrzeba było już 800 lat».

Czy pani kandydatura była rezultatem walki kobiet, czy wyloniła się przypadkiem? «Nie-

wątpliwie spotkała się z rosnącą wrażliwością, widoczną zresztą od chwili, kiedy kobiety uzyskały dostęp do posługi pastora w 1962 r. Dyskutowano o tym przez 14 lat, od 1948 r. Była to naprawdę ważna debata, w wyniku której zwiększyła się wrażliwość na zdolności i talenty kobiece. Sądzę, że zostałam wybrana ze względu na umiejętność mediacji w dialogu zarówno wśród waldensów, jak i z innymi wyznania- mi chrześcijańskimi».

Czy istnieje wiara kobieca, różniąca się od wiary mężczyzn? «Zastanawiałam się nad tym i sądzę, że tak. Różna jest nie tylko

wrażliwość, ale inny jest styl wiary, nadziei i modlitwy. Moja wiara, podobnie jak wiara wielu kobiet, jest wiarą zdolną uznać wątpliwość i ją nazwać, jest codzienną walką z sobą samą. Sądzę, że jest to cecha kobieca, choć wiem, że wielu mężczyzn zadaje sobie pytania. Ale kobiety potrafią także wypowiadać swoje pytania, potrafią je wyrażać publicznie. Są przekonane, że nie ma potrzeby pokazywania, że jest się zawsze pewnym i silnym. Również najlepszy przewodnik zna zagrożenia i słabości drogi wiary. A to nie znaczy, że nie jest dobrym przewodnikiem. Kobiece wątpliwości, zadawanie sobie pytań i umiejętność słuchania nie tylko słów, ale także tego, co jest we wnętrzu osób, to postawy częściej występujące u kobiet, i przyczyniają się do zbliżenia, stwarzają zaufanie w Kościele».

Czy inność w wierze kobiet występuje w różnych religiach? «Niewątpliwie tak. Widziałam to w relacjach ekumenicznych, rozmawiałam o tym z wieloma kobietami katolickimi. Niedawno pewna zakonnica na kongresie poświęconym refleksji stwierdziła, że kobiety powinny opowiadać Kościołowi o całym swoim doświadczeniu wiary, że powinny uczynić je dziedzictwem wszystkich i dzielić się nim. Wiele z nas spostrzegło się, że mamy powołanie i zadania, których nie mogą wypełniać inni. Że Bóg uczynił nam nową, osobistą propozycję. Z pewnością dotyczy to wszystkich, ale dla kobiet z Kościołów chrześcijańskich było to odkrycie nowych możliwości».

Miała pani zawsze do czynienia ze środowiskiem męskim: czy napotykała pani trudności? «Kościół katolicki traktuje cię jako osobę, którą jesteś, wie, że waldens i cię uznaje. Jeśli jesteś kobietą pastorem, rozmawia z tobą jako kobietą pastorem. W świecie waldensów w tych latach wiele się zmieniło. Parę lat temu kobieta musiała nieustannie udowadniać, że staje na wysokości zadania. Moje dwa dyplomy po-

mogły mi, ale niełatwo przyszło mi przełamać uprzedzenie. Zaraz po wyświęceniu zostałam posłana na parę lat do pewnej wspólnoty, która (odkryłam to dopiero później) nie chciała kobiety. Nikt mi o tym nie powiedział. Wiele rodzin było nieufnych i stawiało opór, dopóki nie zrozumiały, że mogą mi zaufać. Wiem, że podobne doświadczenia miało wiele innych kobiet pastorów. Dziś wiele się zmieniło. Była wspólnota, która mając wybrać swojego pastora, zaapelowała o kandydatury jedynie kobiet. Początkowo było nas trzy-cztery, teraz stanowimy 40%.

Dialog między religiami dziś jest łatwiejszy czy trudniejszy? «Trudniejszy. Ekumenizm jest trudny. Oczywiście po Soborze Watykańskim II pracowano na rzecz otwarcia, dialogu, budowania, runęły mury uprzedzeń. Ale dziś należałoby odważyć się na coś więcej i podjąć także tematy

bardziej problematyczne, te, które są bolesne».

Spotkała pani wiele siostr katolickich, które tworzą środowisko różnorodne, rozwijające się. «Spotykałam ważne kobiety teolożki, wykładowczynie, a także bardzo proste siostry. Te pozostają zawsze na marginesach, jakby ukryte. Kiedyś byłam na obiedzie w jednej z rzymskich bazylik. Obiad był doskonały, jednak obecni byli tylko mężczyźni. Zapytałam, kto go przygotował. Powiedziano mi, że dwie zakonnice, których nikt nie zaprosił. Kiedy poszłam im podziękować, schowały się, nie chciały się pokazać. W pewnej etiopskiej wspólnocie prawosławnej kobiety jadły osobno. Ja jadłam razem z mężczyznami i czułam się bardzo niezręcznie. A przecież Kościoły, wszystkie Kościoły niczego by nie straciły, gdyby dowartościowały kobiety. A wręcz zyskałyby na tym».

Trudne życie ruchu

Kobiety, Mur i modlitwa

ANNA FOA

Policja bije i aresztuje mordujących się żydów, jednemu z nich zostaje wyrwany zwój Tory. To, co nie mogłoby się wydarzyć nawet w najbardziej antysemitycznym z krajów arabskich, dzieje się natomiast w Izraelu przy Murze Zachodnim, tzw. Scianie Placzu, *Kotelu* po hebrajsku, a akcja prowadzona jest przez policję izraelską. Problem w tym, że ci żydzi są w rzeczywistości żydówkami, a żydem, któremu wyrwano zwój Tory, jest kobieta, Anat Hoffman, liderka ruchu Kobiety z Muru, *Women of the Wall* (WOW): ruchu, który powstał już w 1988 r., kiedy grupa kobiet zaczęła chodzić pod Mur

Zachodni, do części przeznaczoną dla kobiet, oddzielonej od dużo większej części przeznaczonej dla mężczyzn, a miały one na sobie tałes – chustę zakładaną podczas modlitwy, oraz tefilin (małe czarne pudełeczka zawierające przepisane ręcznie wersety Tory, które mocuje się na czole) i przynosiły ze sobą zwoje Tory.

Reakcja ultraortodoksyjnych żydów, którzy odmawiają im prawa do rytualnego czytania Tory i do wkładania na siebie przedmiotów związanych z modlitwą, była bardzo gwałtowna. Od tego czasu w każdy Rosz chodesz (nów księżycowy, będący pierwszym dniem miesiąca w kalendarzu żydowskim) kobiety gromadzą się

przy Murze na modlitwie mimo ataków żydów ultraortodoksyjnych, którzy napadają na nie i im wymyślają, rzucają w nie krzesłami i innymi przedmiotami, nazywając je nazistkami.

W 2002 r. Kobiety z Muru zwróciły się do izraelskiego Sądu Najwyższego o przyznanie im prawa do zbiorowej modlitwy przy Murze i czytania Tory. Pierwsza decyzja Sądu, która pozwalała im na modlitwę w pobliżu sektora przeznaczanego dla kobiet, została natychmiast anulowana na skutek protestów żydów ortodoksyjnych. Sąd postanowił wówczas zabronić im modlitwy przed Murem i wyznaczyć im miejsce w części bocznej. Mimo to, zwłaszcza od 2010 r., kiedy udają się one do przeznaczanego im sektora, są napadane, aresztowane, bite zarówno przez policję, jak przez żydów ultraortodoksyjnych, którzy uważają, że obszar Muru należy do nich i to oni całkowicie nim zarządzają. Mimo oburzenia, jakie wzbudziły te wydarzenia w amerykańskim świecie żydowskim i w diasporze, kobiety nie znalazły dotychczas zbyt wielkiego poparcia w Izraelu. Świeczkich w rzeczywistości mało interesują sposoby modlitwy, a te kobiety są wierzące. Wiele z nich wyznaje judaizm reformowany bądź konserwatywny, ale liczne są również umiarkowanie ortodoksyjne i domagają się równości z mężczyznami w modlitwie.

Kobiety z Muru nie kwestionują oddzielenia części przeznaczanej dla mężczyzn od tej, w której mają być kobiety, ale chcą się modlić jak mężczyźni, w tałesie i czytając na głos zwój Tory. W świecie ortodoksyjnych żydów kobiety dotychczas tego nie robią i jest to prerogatywa judaizmu tzw. «liberalnego». Dla żydów ultraortodoksyjnych przedmiotem dyskusji nie jest mieszanie się ze sobą mężczyzn i kobiet, choć i w tej sprawie toczyli wiele kampanii, walcząc m.in. o segregację w autobusach, które przejeżdżają przez ultraortodoksyjną dzielnicę Mea Shearim w Jerozo-

limie, w imię kobiecej «skromności» i potrzeby niewystawiania na pokuszenie pobożnych studentów dzielnicowych szkół rabinicznych (jak wiadomo łatwo ulegają oni pokusom).

Chodzi tutaj natomiast o wolność religijną kobiet. Ultraortodoksyjni żydzi oskarżają je, że są feministkami i że z tego oto powodu, a nie ze względów religijnych, chcą wkładać tałes i tefilin. Policja, która nie może ich aresztować za wkładanie tałesu bądź za to, że są feministkami, aresztuje je za zakłócanie porządku publicznego. Potem je zwalnia zabraniając im zbliżania się do Muru przez pewien okres. Tymczasem ich walka zatacza coraz szersze kręgi i również świeccy w Izraelu zaczynają zauważać, że wolność religijna jest kwestią dotyczącą wszystkich, także tych, którzy się nie modlą.

Potrzebne w życiu publicznym

Katolicki wkład w walkę o prawa wyborcze kobiet

GIULIA GALEOTTI

«Do feminizmu rewolucyjnego (...) dołączył się feminizm chrześcijański: Benedykt XV w 1919 r. opowiedział się za prawem do głosowania dla kobiet; ks. prał. Baudrillart i o. Sertillanges prowadzą w tej sprawie płomienną kampanię (...). W Senacie liczni katolicy, grupa z Unii Republikańskiej, a z drugiej strony partie skrajnie lewicowe opowiadają się za przyznaniem prawa do głosu kobietom: ale większość zgromadzenia jest przeciwna». Tak pisała Simone de Beauvoir w swoim bardzo znanym eseju *Druka pleć*.

Przez wzmiankę o zaangażowaniu papieża, przyszłego kardynała Alfreda-Henriego-Marie Baudrillarta i dominikańskiego teologa Antonina Sertillanges'a kobieta, która powszechnie wspomnianą jest jako matka feminizmu, uznawała faktyczne poparcie Kościoła katolickiego w kwestii rozszerzenia prawa wyborczego na kobiety. I dostrzegала pewien element, który od połowy XIX w. po czasy późniejszych cechowal tę walkę w wielu krajach zachodnich: mało znaną

bliskość między katolikami a socjalistami.

To był przypadek Francji. Ale było tak również w przypadku innych krajów zachodnich. «Partie demokratyczne zerkają na feminizm, od czasu do czasu przyjmują postawę jego obrońców, ale nie wnoszą żadnego organicznego i trwałego wkładu w postaci myśli ani działania – czytamy w liście otwartym, który w 1919 r. włoska Krajowa Unia Kobiet skierowała do deputowanego Antonia Salandry. – Jedynie partie klerykałna i socjalistyczna (...) przyznają miejsce kobiecie także w swoich organizacjach gospodarczych i politycznych».

Po przezwyciężeniu początkowej nieprzychylności Kościoła (w 1905 r. papież Pius X twierdził, że «kobieta nie powinna głosować, ale poświęcić się wzniosłemu ideałowi dobra ludzkości»), podobnie jak było w przypadku socjalistów (początkowo przeciwnych prawu wyborczemu dla kobiet, ponieważ obawiali się, że będą wyrażały poglądy zachowawcze), w tamtych latach dokonywała się istotna zmiana w stanowisku Kościoła katolickiego.

A jednak w krótkim czasie,

wraz z powrotem katolików na scenę polityczną we Włoszech, Partia Ludowa ks. Luigięgo Sturza – oprócz tego, że włączyła kobietę do swoich organów kierowniczych (Giuseppinę Novi Scanni, przedstawicielkę katolickich związków zawodowych kobiet) – w swoim programie wyraźnie przewidywała prawo wyborcze dla kobiet. Przekonany, że włączenie kobiet w uczestnictwo w sprawach publicznych nie byłoby ze szkodą dla rodziny, ks. Sturza nie tylko uważał wybory do władz administracyjnych i politycznych za «logiczną konsekwencję udziału pozarodzinnego w życiu społecznym i w sprawach zbiorowych», ale przede wszystkim włączał rozszerzenie prawa wyborczego w «dynamiczną koncepcję» demokracji, jako «ogólny element wychowania obywatelskiego». Stanowisko Partii Ludowej, bynajmniej nie odosobnione, wyrażało zdolność części Kościoła do dostrzegania znaczenia obecności kobiet zdolnej wzbogacić demokratycznie społeczeństwo.

To otwarcie miało za sobą nie tylko tradycję katolicką (prawo kanoniczne, na przykład, przez wieki jako jedyne traktowało na równi zdradę małżeńską mężczyzny i kobiet), ale także niestrudzoną działalność kobiet katolickich, która wyraźnie uwidoczniła ich talenty, zdolności i wartość. Wystarczy pomyśleć o działalności tak wielu młodych kobiet, przeważnie nauczycielek bądź zaangażowanych w organizację robotniczą, jak Angelina Dotti, Pierina Corbetta czy Adelaide Coari (znana jest w przypadku tej ostatniej różnica stanowisk z Eleną Da Persico, która z dumą sprzeciwiała się prawu do głosowania kobiet, co dowodziło, że kobiety nigdy nie stałyby – ani w przeszłości, ani teraz – jednolitego bloku).

Narodziny Partii Ludowej oczywiście nie usunęły silnych wątpliwości w łonie zróżnicowanego świata katolickiego co do prawa kobiet do głosu. A wręcz



Kobiety francuskie, które skuty były łańcuchami na placu de la Concorde w Paryżu, aby zwrócić uwagę opinii publicznej na fakt, że prawo wyborcze nie zostało rozszerzone na kobiety

prawo wyborcze dla kobiet zdawało się odgrywać główną rolę w ataku ze strony «La Civiltà Cattolica» na program Partii Ludowej w 1919 r.: zakładając, że przyznanie prawa do głosowania kobietom stanowi jeden z «niekwestionowanych punktów programu wyrażanych przez partię, ale co najmniej dyskusyjnych z punktu widzenia doktryn katolickich, których nie można narzucać sumie katolików», tym, co winno być jasne, jest fakt, że prawo wyborcze kobiet bynajmniej nie będąc prawem czy świadectwem demokracji, jest «koniecznością społeczną, aby przeciwstawić głosy z założenia konserwatywne kobiet głosom na ogół wyrotowym socjalistów, anarchistów czy innych tym podobnych skrajnych partii».

W każdym razie droga była już wytyczona. I to znacznie wcześniej niż doszło do zajęcia wyraźnego stanowiska przez Piusa XII, który 21 października 1945 r. otwarcie wezwał kobiety, aby wyszły poza sferę prywatności: «Wybiła wasza godzina, kobiety i młode katolicki; potrzebuje was życie publiczne».

Na przykład pisząc, że «feminizm jest sprawą chleba», w 1930 r. o. Serullanges (wspominany, jak widzieliśmy, także przez Simone de Beauvoir) argumentował: «Fakty i warunki narzucone kobiecie przez cały współczesny ruch bronią jej sprawy w najsukuczniejszy sposób, ponieważ nie są to już mowy, ale konkretna rzeczywistość, która wkrótce zacznie dobijać się do naszych twierdz politycznych, aby zrobić w nich wyłom w imię kobiety. Jeśli wszędzie w ugrupowaniach kobiecych rozwijają się inicjatywy, przyjmowane są funkcje, jeśli zdobywa się rozległe wykształcenie, jeżeli podnosi się swoją wartość osobistą i zawodową, która szybko stanie się wartością opinii, nie będzie można długo prowadzić rozważań akademickich nad prawem wyborczym kobiet».

Warto poza tym pamiętać, że amerykańska feministka Dorothy Day – uwięziona w listopadzie 1917 r. za to, że wraz z 39 innymi kobietami protestowała przed Białym Domem przeciwko wykluczeniu kobiet z prawa do głosowania – została ogłoszona służebnicą Bożą. I że pierwszą kobietą,

ką która weszła w skład Rady Miejskiej Wiednia w 1919 r. z ramienia Partii Socjaldemokratycznej, a także rok później pierwszą kobietą, wybraną na deputowaną do Rady Narodowej Austrii w wyborach powszechnych, dopiero co wywalczonych, była bl. Hildegarda Burjan.

Zresztą to włoska katolicka wypowiedziała jedno z najbardziej zdecydowanych zdań, potępiając zbyt częste jeszcze posługiwanie się kobietami w polityce jako pretekstem. 1 października 1945 r. w czasie obrad włoskiej Konsulty po raz pierwszy kobieta przemawiała w auli jako przedstawicielka polityczna.

Była to reprezentantka demokracji chrześcijańskiej Angela Guidi Cingolani. Świadoma historycznej wagi swojego wystąpienia, ale samym tym faktem nieusatisfakcjonowana, nie ograniczyła się do okolicznościowych formuł, lecz wskazując, jak niewiele zostało zrobione i robi się dla kobiet w polityce, Guidi Cingolani zganiała męskie audyto-



Zakonice w kolejce przed lokalem wyborczym (Rzym, 18 kwietnia 1948 r.)

rium: «Miłych słów słyszałyśmy dużo pod naszym adresem, ale konkretnych dowodów zaufania w formie urzędów publicznych naprawdę nie było wiele».

Po uzyskaniu, oprócz prawa do głosowania, biernego prawa wyborczego (czy to równocześnie,

W polityce

RITANNA ARMENI

Kobiety i polityka w historii i w wyobraźni zbiorowej były i w dużej mierze są na przeciwległych biegunach. Dla większości polityka nie jest rzeczą dla kobiet. Dziś jednak stoimy w obliczu przełomu. Przeciwwstawienie kobiet i polityki jest mniej zdecydowane. Podział jest mniej wyraźny. W obliczu kryzysu polityki kierowanej przez samych mężczyzn szuka się innego jej wariantu, prawdziwszego, konkretniejszego, lepiej odpowiadającego potrzebom życia codziennego. I oto na tle mgły i zamętu pojawia się wariant kobiecy. Czy można go wyraźnie zdefiniować, przedstawić, nazwać? Nie do końca, ale błędem

byłoby również niedostrzeżenie go w różnych krajach o różnych kulturach i religiach. W polityce kobiecej na pewno jest służba, pasja, wiara. Oraz kompetencje. «Zdolnością postrzegania cechującą tą kobiecość – pisał Jan Paweł II w swoim Liście do kobiet – wzbogacasz właściwe zrozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi». Na pewno kobiety nie wnoszą w politykę tylko części samych siebie, ale wszystko, czym są. I o ile kiedyś, zgodnie z męskimi kategoriami, dzieliły się również w polityce na zwolenniczki konserwatywności, które stawały na pierwszym miejscu macierzyństwo, i zwolenniczki postępu, które walczyły o pracę, o tyle dzisiaj tego podziału już nie ma. Tworząc politykę, kobiety są osobami w pełnym sensie, a broniąc życia – swojego i innych – bronią

czy wcześniej, czy później), wśród nielicznych kobiet zachodnich wybranych do Parlamentu było wiele katoliczek. Przeważnie ignorowane, w swej ważnej pracy napotykały podwójne przeszkody. Traktowane z nieufnością przez swoje partie, ponieważ były kobietami, marginalizowane były także przez inne kobiety, jako że były katoliczkami, a w związku z tym podejrzewane o nadmierny konserwatyzm. Taki jest dalszy bieg historii, która zasługuje na to, by ją opowiedzieć w najmniej znanych i najbardziej zaskakujących aspektach.

Rola kobiet katolickich w polityce była i pozostaje wielka: biorąc udział w życiu publicznym jako wyborczynie i jako wybierane, stawiamy każdego dnia kolejny krok ku uznaniu wartości podmiotowości jako prawa obywatelskiego, które się tworzy i które czyni nas odpowiedzialnymi w historii i za historię. Za historię obywatelską, która jest i pozostaje integralną częścią historii zbawienia.

wszystkiego. Czy to za mało, żeby mówić o polityce kobiet? Być może. Wystarczy jednak, by zauważyć, że polityka mężczyzn jest u kresu sił. Zresztą w swoim Liście Jan Paweł II już to przepowiedział: «Polityka przyszłości będzie wymagała, aby kobieta coraz bardziej uczestniczyła w rozwiązywaniu głównych problemów, takich jak: czas wolny, jakość życia, migracje, usługi socjalne, eutanazja, narkotyki, służba zdrowia i opieka zdrowotna, ekologia itd. We wszystkich tych dziedzinach obecność kobiety będzie bardzo cenna, ponieważ przyczyni się do ukazania sprzeczności społeczeństwa rządzącego się wyłącznie kryteriami wydajności i produktywności oraz każe zmienić te systemy, poddając je procesowi 'humanizacji', która charakteryzuje 'cywilizację miłości'».

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

Kronika

8 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął na audiencji Nikolausa Schneidera, przewodniczącego Kościoła Ewangelickiego w Niemczech, oraz jego małżonkę i osoby im towarzyszące.

9 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Papież Franciszek spotkał się z sekretarzem generalnym ONZ Ban Ki-moonem, jego małżonką i osobami im towarzyszącymi * Sekretarz Stanu kard. Tarcisio Bertone przesłał w imieniu Papieża telegram do premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona po śmierci Margaret Thatcher, byłej brytyjskiej premier.

10 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Papież Franciszek wystosował telegram kondolencyjny do ordynariusza Novary bpa Franca Giulia Brambilli po śmierci kard. Lorenza Antonetiego, byłego przewodniczącego Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej (APSA) i delegata papieskiego ds. bazyliki św. Franciszka w Asyżu * Audiencja generalna.

11 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął premiera Mozambiku Alberta Clementina Vaquinę. Następnie udzielił audiencji metropolicie Florencji kard. Giuseppe Betorietemu, przybyłemu z pierwszą grupą biskupów z Toskanii z wizytą *ad limina Apostolorum*; spotkał się również z członkami Fundacji Papieskiej.

12 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Papież Franciszek spotkał się z duchowieństwem i świeckimi, pracującymi w watykańskim Sekretariacie Stanu * Druga grupa biskupów z Toskanii złożyła Papieżowi wizytę *ad limina Apostolorum* * Ojciec Święty udzielił audiencji członkom Papieskiej Komisji Biblijnej.

13 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął Nestora Osoria, przewodniczącego Rady Gospodarczej i Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczo-

nych (ECOSOC) * W Wenecji odbyła się beatyfikacja włoskiego kapłana Łukasza Passiego.

14 IV – *Regina caeli* * Po południu Papież Franciszek odprawił Mszę św. w bazylice św. Pawła za Murami.

15 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty udzielił audiencji: premierowi Hiszpanii Marianowi Rajoyowi Breyowi, jego małżonce i osobom im towarzyszącym; łacińskiemu patriarche Jerozolimy Fouadowi Tawalowi i osobom mu towarzyszącym;

Komunikat Sekretariatu Stanu z 13 kwietnia 2013 r.

Ojciec Święty Franciszek, korzystając z sugestii wyrażanych w czasie kongregacji generalnych poprzedzających konklawe, powołał grupę kardynałów, której zadaniem będzie wspieranie go radą w zarządzaniu Kościołem powszechnym i opracowanie projektu rewizji konstytucji apostolskiej *Pastor bonus*, poświęconej Kurii Rzymskiej.

Grupę tworzą kardynałowie: Giuseppe Bertello, przewodniczący Gubernatoratu Państwa Watykańskiego; Francisco Javier Errázuriz Ossa, arcybiskup senior Santiago de Chile (Chile); Oswald Gracias, arcybiskup Bombaju (Indie); Reinhard Marx, arcybiskup Monachium i Fryzngi (Niemcy); Laurent Monsengwo Pasinya, arcybiskup Kinszasy (Demokratyczna Republika Konga); Sean Patrick O'Malley, kapucyn, arcybiskup Bostonu (Stany Zjednoczone Ameryki); George Pell, arcybiskup Sydney (Australia); Oscar Andrés Rodríguez Maradiaga, salezjanin, arcybiskup Tegucigalpy (Honduras) – będzie on koordynatorem, oraz bp Marcello Semeraro, ordynariusz Albano – będzie on sekretarzem.

Pierwsze zebranie całej grupy odbędzie się w dniach 1-3 października 2013 r., ale Ojciec Święty pozostaje w kontakcie z jej poszczególnymi członkami już od teraz.

pierwszej grupie biskupów z włoskiego regionu kościelnego Triveneto, przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum*.

16 IV – W Domu św. Marty Papież Franciszek odprawił Mszę św. w intencji Benedykta XVI w dniu jego 86. urodzin, po której złożył solenizantowi życzenia przez telefon * Kardynał Sekretarz Stanu wystosował w imieniu Ojca Świętego telegram kondolencyjny do arcybiskupa Bostonu kard. Seana Patricka O'Malleya OFMCap w związku z wybuchem bomb podczas maratonu w tym mieście.

17 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Audiencja generalna * Papież Franciszek spotkał się z ambasadorem Arabii Saudyjskiej we Włoszech Salehem Muhammadem Al Ghamdim, który wręczył mu przesłanie króla Abdullaha bin Abdulaziza al Sauda, a następnie z biskupami z Anglii i Walii, przebywającymi w Rzymie na rekolekcjach.

18 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Ambasador Portugalii António Carlos Carvalho de Almeida Ribeiro złożył Papieżowi listy uwierzytelniające * Papież Franciszek przyjął Grzegorza III Lahama, greckomelchickiego patriarchę Antiochii z Syrii * Druga grupa biskupów z Triveneto złożyła Papieżowi wizytę *ad limina Apostolorum*.

19 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął na audiencjach: Rafaela Corré Delgada, prezydenta Ekwadoru; Ignacego Józefa III Younana, syryjskiego patriarchę Antiochii z Libanu; Antuna Sbutegę, ambasadora Czarnogóry, który złożył wizytę pożegnalną.

20 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty przyjął uczestników sympozjum, które odbywało się w dniach 19-21 kwietnia br. w Watykanie, zorganizowanego przez Papieską Akademię Nauk pod hasłem: *Via humanitatis* * Kard. Tarcisio Bertone wystosował w imieniu Papieża te-

DEKRETY W SPRAWACH KANONIZACYJNYCH

2 maja 2013 r. Papież Franciszek przyjął kard. Angela Amata SDB, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Podczas audiencji upoważnił Kongregację do promulgowania 4 dekretów, które dotyczą:

– cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnej służebnicy Bożej Marii Krystyny Sabaudzkiej, królowej Obojga Sycylii, ur. 14 listopada 1812 r. w Cagliari (Włochy), zm. 31 stycznia 1836 r. w Neapolu (Włochy);

– cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnej służebnicy Bożej Marii Bolognesi, wiernej świeckiej, ur. 21 października 1924 r. w Bosaro

(Włochy), zm. 30 czerwca 1980 r. w Rovigo (Włochy);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Joachima Rosselló y Ferrá, kapłana, założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Najświętszych Serc Jezusa i Marii, ur. 28 czerwca 1833 r. w Palma de Mallorca (Hiszpania) i tam zm. 20 grudnia 1909 r.;

– heroicznosci cnót służebnicy Bożej Matki Teresy od św. Józefa (Janiny Kierocińskiej), współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, ur. 14 czerwca 1885 r. w Wieluniu (Polska), zm. 12 lipca 1946 r. w Sosnowcu (Polska).

legram do biskupa Austin Joe Steve'a Vasqueza w związku z wybuchem w fabryce nawozów w West w Teksasie (USA), który spowodował liczne ofiary w ludziach.

21 IV – Papież Franciszek odprawił Mszę św. w Bazylice Watykańskiej, podczas której udzielił święceń kapłańskich * *Regina caeli* * Papież przesłał telegram z gratulacjami do Giorgia Napolitana, który ponownie został wybrany na prezydenta Włoch * W Sondrio we Włoszech został beatyfikowany Mikołaj Rusca, kapłan diecezjalny zabity z nienawiści do wiary.

22 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty przyjął biskupów z włoskiego regionu Umbria, przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum* * Został opublikowany telegram, przesłany w imieniu Papieża przez kard. Tarcisia Bertone, do uczestników IV Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Kostaryce, który odbywał się w dniach 14-21 kwietnia br. w Cartago, a którego temat brzmiał: «Eucharystia chlebem życia dla naszego ludu».

23 IV – W liturgiczne wspomnienie św. Jerzego Papież Franciszek odprawił Mszę św. z kardynałami przebywającymi w Wiecznym Mieście.

24 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Audiencja generalna * Po południu Papież Franciszek zadzwonił do prezydenta Włoch Giorgia Napolitana, aby podziękować mu za telegram z życzeniami imiennymi, który otrzymał poprzedniego dnia, i wyraził uznanie dla gotowości, z jaką Napolitano przyjął powtórny wybór na urząd szefa państwa. «Panie prezydencie, zadzwoniłem, żeby podziękować – powiedział Ojciec Święty – za przykład. Jest pan dla mnie przykładem. Swoim postępowaniem urzeczywistnił pan podstawową zasadę współżycia, zgodnie z którą jedność jest wartością górującą nad konfliktem. Jestem poruszony pana decyzją».

25 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty przyjął członków prezydium Rady Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM) oraz Isaaca Sacę, Wielkiego Rabina Stowarzyszenia

Wspólnoty Żydowskiej Sefardi z Buenos Aires i przewodniczącego Organizacji ds. Młodzieży «Menora». Po południu natomiast spotkał się z kapitanem włoskiej drużyny piłkarskiej Javierem Zanettim, Argentynczykiem, z jego żoną i dziećmi oraz krewnymi.

26 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Przed południem Papież przyjął: prezydenta Wysokiej Władzy Przejściowej Madagaskaru Andry'ego Nirinę Rajoelinę i osoby mu towarzyszące; prezydenta Konferencji Episkopatu Włoch kard. Angela Bagnasca, a po południu premiera Włoch Maria Montiego, który złożył wizytę pożegnalną.

27 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Został opublikowany list nominacyjny Papieża Franciszka do metropolity krakowskiego kard. Stanisława Dziwisza, którego Benedykt XVI 27 lutego br. mianował specjalnym wysłannikiem papieskim na uroczyste obchody 600-lecia katedry w Kownie na Litwie. Kardynał będzie przewodniczył uroczystościom, które odbędą się tam 5 maja br.

28 IV – Papież Franciszek odprawił Mszę św., podczas której udzielił sakramentu bierzmowania * *Regina caeli*.

Polskie wydanie «L'Osservatore Romano»

«L'Osservatore Romano» jest pismem wydawanym w Watykanie, które ukazuje się w wersji polskiej jako miesięcznik od 1980 r. Zawiera przemówienia i dokumenty Ojca Świętego oraz Stolicy Apostolskiej, a także artykuły publikowane w dzienniku w języku włoskim oraz w dodatku «kobiety kościół świat». Jest rozpoznawane we wszystkich diecezjach Kościoła w Polsce przez Konferencję Episkopatu.

Zamówienia można kierować do parafii, kurii biskupich lub pod adresem: Księża Pallotyni, ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki k. Warszawy.

Polacy mieszkający za granicą mogą zamawiać prenumeratę w Rzymie pod adresem: «L'Osservatore Romano», Amministrazione, via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano.

W internecie gazeta Papieża w językach: włoskim, polskim, francuskim, angielskim, niemieckim, portugalskim i hiszpańskim dostępna jest pod adresem: www.osservatoreromano.va

Audycje Radia Watykańskiego po polsku

(czas środkowoeuropejski)

16.15 – serwis informacyjny; 20.00 – program wieczorny; 6.00 – powtórka programu wieczornego z poprzedniego dnia.

Programów można słuchać w Rzymie i okolicy na falach UKF 93,3 MHz oraz przez internet na stronach www.radiovaticana.org lub www.rv.pl

Serwis informacyjny (godz. 15.15 GMT) oraz program wieczorny (godz. 19.00 GMT) są transmitowane również drogą satelitarną:

EUTELSAT 1 – HOT BIRD 8 – 13° E Pakiet RAI (Europa) 11804 MHz – LVCP – SID 3320, CH-1/2

INTELSAT IOR – IS 904 @ 60° E (Region Oceanu Indyjskiego) 4103.350 MHz – GLOBAL B – Polaryzacja Rx LHCP, CH-1

INTELSAT AOR – IS 907 @ 332,5° E (Region Oceanu Atlantyckiego) 4161.705 MHz – GLOBAL B – Polaryzacja Rx LHCP, CH-1 (tylko program wieczorny)

Bezpłatnej prenumeraty codziennego elektronicznego biuletynu informacyjnego Radia Watykańskiego można dokonać na stronie internetowej http://pl.radiovaticana.va/mailling_list.asp

29 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty przyjął prefekta Kongregacji Edukacji Katolickiej kard. Zenona Grocholewskiego * Papież spotkał się z arcybiskupami Ettore Balestrerem, nuncjuszem apostolskim w Kolumbii, Michaeliem W. Banachem, nuncjuszem apostolskim w Papui-Nowej Gwincei, i Brianem Udaigwe, nuncjuszem apostolskim w Beninie, którym sakry udzielił kard. Tarcisio Bertone 27 kwietnia

br. w Bazylice Watykańskiej; w spotkaniu uczestniczyli krewni nowych nuncjuszów.

30 IV – Msza św. w Domu św. Marty * Papież Franciszek spotkał się z prezydentem Izraela Szymonem Peresem * W Bibliotece Pałacu Apostolskiego w Watykanie została zaprezentowana Ojcu Świętemu seria znaczków, wydana wspólnie przez Watykan i Argentynę, poświęcona początkowi jego pontyfikatu.

1 V – Ojciec Święty odprawił Mszę św. w Domu św. Marty w drugą rocznicę beatyfikacji Jana Pawła II * Audycja generalna.

2 V – Msza św. w Domu św. Marty * Nowy ambasador Federacji Rosyjskiej Aleksander Awdiejew złożył Papieżowi listy uwierzytelniające, a ambasador Słowacji Josef Dravecký przybył z wizytą pożegnalną * Na audycji u Ojca Świętego byli: przełożony generalny franciszkanów konwentalnych o. Marco Tascia, kustosz świętego klasztoru w Asyżu o. Mauro Gambetti i dyrektor pisma «San Francesco – Patrono d'Italia» o. Enzo Fortunato * Po południu Papież Franciszek powitał Benedykta XVI przed byłym klaszturem *Mater Ecclesiae* w Wa-

tykanie, który odtąd będzie jego rezydencją * Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego opublikowała przesłanie z okazji budzińskiego święta Wesak.

Nominacje i decyzje papieskie

8 IV – Papież Franciszek przyjął rezygnację bpa Sotira Ferrary – złożoną zgodnie z kan. 210, § 1 KKKW – z urzędu ordynariusza eparchii Piana degli Albanesi na Sycylii (Włochy); administratorem apostolskim *sede vacante et ad nutum Sanctae Sedis* tej eparchii mianował kard. Paola Romca, metropolitę archidiecezji Palermo. Ojciec Święty mianował abpa Briana Udaigwe (tyt. Suelli) nuncjuszem apostolskim w Beninie.

13 IV – Papież mianował: abpa Alda Cavallego (tyt. Vibo Valentia), nuncjusza apostolskiego na Malcie, nuncjuszem apostolskim w Libii; abpa Léona Kalenge Badikebele (tyt. Magneto), nuncjusza apostolskiego w Salwadorze, nuncjuszem apostolskim w Belize.

15 IV – Ojciec Święty mianował kard. Jeana-Louisa Taurana, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, swoim specjalnym wysłannikiem na uroczyste obchody 400. rocznicy obecności ikony Matki Bożej w Budslawiu na Białorusi, które odbędą się tam w dniach 5-6 lipca br.; białoruskie sanktuarium narodowe znajduje się na terenie archidiecezji mińskiego-mohylewskiej.

Papież przyjął rezygnację bpa Giuseppe Nazzara OFM (tyt. Forma) – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu wikariusza apostolskiego Aleppo obrządku łacińskiego (Syria); administratorem apostolskim *sede vacante et ad nutum Sanctae Sedis* tego wikariatu mianował o. Georges'a Abou Khazena OFM.

16 IV – Ojciec Święty mianował abpa Michaela W. Banacha (tyt. Memfi) nuncjuszem apostolskim w Papui-Nowej Gwincei.

17 IV – Papież przyjął rezygnację bpa Ad Abikarama – złożoną zgodnie z kan. 210, § 1 KKKW – z urzędu ordynariusza maronickiej

Śp. kard. Lorenzo Antonetti



Urodził się 31 lipca 1922 r. w Romagnano Sesia w diecezji Novara. Po ukończeniu seminarium duchownego w swojej diecezji studiował w Kolegium Capranica w Rzymie. Święcenia kapłańskie przyjął 26 maja 1945 r. Uzyskał licencjat z teologii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. W latach 1949-1950 w Papieskiej Akademii Kościelnej przygotowywał się do pracy w dyplomacji watykańskiej. Pracował w nuncjaturach apostolskich w Libanie (1951-1955) i w Wenezueli (1956-1959), w sekcji spraw nadzwyczajnych (obecnie sekcja ds. relacji z państwami) Sekretariatu Stanu (1959-1963). Był radcą nuncjatury we Francji (1963-1967), a od 1968 r. pracował w delegaturze apostolskiej w Waszyngtonie.

23 lutego 1968 r. Paweł VI wyniósł go do godności arcybiskupa *ad personam* (tyt. Roselle) i mianował nuncjuszem apostolskim w Nikaragui i Hondurasie, gdzie pozostał do 1973 r.; sakrę przyjął 12 maja tego samego roku. W latach 1973-1977 był nuncjuszem apostolskim w Kinszasi (ówczesny Zair). 15 czerwca 1977 r. został mianowany sekretarzem Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej (APSA); funkcję tę pełnił przez 11 lat. Był również prezesem Funduszu Opieki Medycznej (FAS), członkiem Komisji Dyscyplinarnej Kurii Rzymskiej i Administracji Bazyliki św. Pawła za Murami.

eparchii św. Marona w Sydney (Australia); nowym biskupem ordynariuszem tej eparchii mianował o. Antoine'a Tarabaya OLM, dotychczas przełożonego klasztoru św. Charbela (Szarbela) w Sydney.

23 września 1988 r. Jan Paweł II mianował go nuncjuszem apostolskim we Francji, gdzie pozostał do 24 czerwca 1995 r., kiedy to papież powierzył mu urząd przewodniczącego Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej. 30 listopada 1995 r. został członkiem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, a 17 marca 1996 r. – Papieskiej Komisji ds. Państwa Watykańskiego.

21 lutego 1998 r. Jan Paweł II wyniósł go do godności kardynalskiej i nadał mu rzymską diakonię *Sant'Agnese in Agone*; 23 lutego mianował go przewodniczącym Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej, a 5 listopada tegoż roku delegatem papieskim ds. bazyliki św. Franciszka w Asyżu; funkcję tę pełnił do 21 lutego 2006 r. 1 marca 2008 r. został kardynałem prezbiterem, a jego diakonia została podniesiona *pro hac vice* do rangi kościoła prezbiterialnego.

Zmarł 10 kwietnia w Novarze w wieku 90 lat.

Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Charbela Georges'a Merhiego ML – złożoną zgodnie z kan. 210, § 1 KKKW – z urzędu ordynariusza maronickiej eparchii San Charbel w Buenos Aires (Argentyna);

administratorem apostolskim tej eparchii mianował o. Habiba Chamieha OMM, mistrza nowicjatu Zakonu Maronickiego Błogosławionej Maryi Dziewicy, któremu nadał godność biskupa tyt. Nomento.

18 IV – Papież przyjął rezygnację abpa Marina Srakicia – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu metropolity archidiecezji Dżakowo-Osijek (Chorwacja); nowym arcybiskupem metropolitą tej archidiecezji mianował bpa Ęura Hranicia (tyt. Gaudiaba), dotychczas biskupa pomocniczego w archidiecezji Dżakowo-Osijek.

19 IV – Ojciec Święty mianował o. Milana Lacha SJ, wicedziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Trnawskiego (Słowacja), biskupem pomocniczym (tyt. Ostracin) w bizantyńskiej archieparchii preszowskiej.

20 IV – Papież mianował: ks. prał. Stanisława Jamrozka z duchowieństwa archidiecezji przemyskiej, dotychczas ojca duchowego w wyższym seminarium tej archidiecezji, biskupem pomocniczym (tyt. Chełm) w archidiecezji przemyskiej; ks. prał. Alejandra W. Bunge, dotychczas wikariusza sądowego

Trybunału Międzydiecezjalnego w Buenos Aires (Argentyna), prałatem audytorem Trybunału Roty Rzymskiej.

23 IV – Papież poszerzył zakres działalności duszpasterskiej bpa Johna Michaela Boteana, ordynariusza rumuńskiej eparchii greckokatolickiej św. Jerzego w Canton (Ohio, USA); będzie on otaczał opieką również rumuńskich grekokatolików mieszkających w Kanadzie.

25 IV – Ojciec Święty przyjął rezygnację abpa André Lacrampe'a – złożoną zgodnie z kan. 401, § 2 KPK – z urzędu metropolity archidiecezji Besançon (Francja).

26 IV – Papież mianował ks. Juana Antonia Menendezza Fernandezza, proboszcza i wikariusza biskupiego w archidiecezji Owiedo (Hiszpania), biskupem pomocniczym (tyt. Nasai) w tej archidiecezji.

30 IV – Ojciec Święty mianował: bpa Salvatore Visca, dotychczas ordynariusza diecezji Isernia-Venafro (Włochy), arcybiskupem metropolitą archidiecezji Kapua; abpa Guida Pozza (tyt. Bagnoregio), jałmużnika papieskiego, i o. José Granadosa DCJM, wiceprezesa Papieskiego Instytutu Studiów

nad Małżeństwem i Rodziną im. Jana Pawła II w Rzymie – konsultorami Kongregacji Nauki Wiary.

2 V – Papież Franciszek zaaprobował wybór – dokonany zgodnie z kanonami przez Synod Kościoła Greckomelchickiego – księdza archimandryty Nicoli Antipy BA na urząd arcybiskupa metropolity greckomelchickiej archidiecezji Bosra i Hauran (Syria).

Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Williama Murphy'ego – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Kerry (Irlandia); nowym biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował ks. Raymonda Browne z duchowieństwa diecezji Elphin, dotychczas proboszcza w Ballagh, Roscommon.

KATOLICKIE KOŚCIOŁY WSCHODNIE

8 IV – Wielce Błogosławiony Ibrahim Isaac Sidrak, koptyjski patriarcha Aleksandrii (Egipt) – po uzyskaniu zgody Synodu swojego Kościoła, w myśl kan. 85, § 2, 2 KKKW, i poinformowaniu Stolicy Apostolskiej – przeniósł bpa Botrosa Fahima Awada Hannę (tyt. Mareotes), biskupa kurialnego Patriarchatu, na urząd ordynariusza koptyjskiej eparchii Minya (Egipt).

Benedykt XVI wrócił do Watykanu

Z ogromną, braterską serdecznością Papież Franciszek powitał w czwartek po południu, 2 maja, Benedykta XVI, który wrócił do Watykanu po ponaddwumiesięcznym pobycie w Castel Gandolfo. Spotkanie odbyło się przy wejściu do odrestaurowanego klasztoru *Mater Ecclesiae*, gdzie zamieszka Benedykt XVI. Z dala od reflektorów uklękli obok siebie w klasztornej kaplicy i wspólnie się modlili.

Benedykt XVI, któremu towarzyszył prefekt Domu Papieskiego abp Georg Gänswein, po przybyciu na watykańskie lądowisko, o godz. 16.49, został powitany przez kardynałów Angela Sodana, dziekana Kolegium Kardynalskiego, Tarcisia Bertone, Sekretarza Stanu, i Giuseppe Bertella, przewodniczącego Gubernatoratu, oraz jego sekretarza generalnego bpa Giuseppe Sciacę i arcybiskupów Angela Becciu, substytuta w Sekretariacie Stanu, i Dominique'a Mambertiego, sekretarza ds. relacji z państwami.

W nowej rezydencji zamieszkają także abp Gänswein i siostry *memores Domini*, które w ostatnich latach należały do rodziny papieskiej.

